Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 131 Kraków, piątek 10 czerwca 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.[illegible]

Zamordowanie Wojkowa

Na ziemi polskiej, w stolicy państwa zamordowany został poseł sąsiedniego państwa, z którem Polska żyje w normalnych stosunkach. — Byłby wielki skandal i mogłoby to pociągnąć groźne następstwa, gdyby nie okoliczność, że zbrodni dokonał nie Polak i nie w związku ze sprawami polsko-rosyjskiemi. Zamordowanie posła uchodzi nietylko za zbrodnię, jak każdy mord, ale i za hańbę, jako że poseł jest osobą nietykalną, korzystającą z wielkich przywilejów i będącą pod specjalną ochroną państwa, w którem jest akredytowany.

Nie poraz pierwszy w nowszych dziejach zdarza się, że nietykalny poseł zostaje dotkliwie, bo śmiertelnie dotknięty. W 1900 r. bokserzy chińscy zamordowali na ulicach Pekinu posła niemieckiego Kettelera i za to Wilhelm II urządził przeciw Chinom krucjatę, najazd wojskowy przy udziale całej Europy i Ameryki. W 1918 na ulicach Moskwy zamordowany został poseł niemiecki Mirbach i za to bolszewicy zapłacili długoletnim wrogim do nich stosunkiem Niemiec. W 1924 r. w Lozannie w przedsionku pałacu Ligi narodów, Szwajcar Conradi zastrzelił posła rosyjskiego w Rzymie Worowskiego, który przyjechał jako obserwator na konferencję międzynarodową. Sąd szwajcarski mordercę uwolnił, za co sowiety zerwały stosunki z Szwajcarją i dopiero teraz, przed konferencją gospodarczą, nastąpiło pogodzenie w celu umożliwienia delegatom sowieckim wzięcia udziału w konferencji na ziemi szwajcarskiej.

Mord warszawski ma tosamo podłoże, co mord Conradiego. Ten swój czyn tłómaczył — prawdziwą czy urojoną — krzywdą, jaka spotkała go przez zamordowanie jego rodziców przez bolszewików w Petersburgu i za to zemścił się na dygnitarzu sowieckim. Czyn Borysa syna Jofroniusza Kowerdy ma podobny podkład: zemsta monarchisty na reprezentancie „uzurpatorów" moskiewskich i prawdopodobnie zemsta osobista za odmówienie wizy do wyjazdu do Rosji.

Czy te lub inne pobudki popchnęły Kowerdę do mordu, będzie rzeczą śledztwa je wyjaśnić. Niepotrzebnie tylko poselstwo sowieckie podniosło żądanie, aby jego przedstawiciel asystował przy przesłuchaniu, gdyż chyba nawet w poselstwie nie wątpią, że rząd polski bezstronnie i wszechstronnie będzie dążył do wyświetlenia tła morderstwa, choćby dlatego, że Polska nie ma nic do ukrycia ani nawet maskowania. Analogiczne żądanie, postawione przez Austro-Węgry po zamordowaniu Franciszka Ferdynanda w Sarajewie, mianowicie aby przedstawiciel ich brał udział w śledztwie rządu serbskiego przeciw intelektualnym sprawcom zamachu, było jednym z powodów odrzucenia ultimatum Austrji i wybuchu wojny.

Nie ta drugorzędna zresztą sprawa udziału czy odmówienia udziału przedstawiciela sowieckiego w śledztwie przeciw mordercy jest decydującą dla ocenienia możliwych następstw mordu z 7 czerwca na dworcu warszawskim. Chodzi o to, czy i jakie następstwa mord ten może mieć dla stosunków między obu państwami, czy Rosja będzie próbowała na podstawie tego mordu skonstruować powody do zerwania czy do czegoś jeszcze gorszego. Polska żyje formalnie od zawarcia pokoju ryskiego w marcu 1921 roku w normalnych stosunkach sąsiedzkich, zakłócanych od czasu do czasu strzałami na granicy obupólnych straży albo strzałami w guście Muraszki. Szczególnie od objęcia stanowiska przez Wojkowa, jak ogólnie stwierdzają, stosunki dzięki poprawnemu jego zachowaniu się były nawskroś regularne i tylko tu i ówdzie poruszano zasadnicze sprawy, jak np. niedawno niewykonanie przez Rosję zobowiązania z traktatu ryskiego co do zapłacenia Polsce 30 miljonów rubli w złocie.

Bo też istotnie ani Polska ani Rosja nie miały interesu w zaognianiu stosunków między sobą. Polska niema wobec Rosji żadnych pretensyj terytorjalnych, chce ulegalizować obecny traktatowy stan i chce też w obopólnym interesie połączyć oba państwa silniejszym niż politycznym węzłem: stosunkami handlowemi. Ze strony polskiej na niejedną niewłaściwość płynącą z tamtej strony granicy zamykano oczy; nie robiono urzędow. alarmów z powodu notorycznego pomięszania przez poselstwo warszawskie pojęć o reprezentowaniu państwa i Kominternu; nie dzwoniono na alarm — poza notami dyplomatycznemi — z powodu różnych dywersyj i dywersantów na granicy; jednem słowem — Polska w ciągu blisko 7 lat od podpisania traktatu ryskiego złożyła tysiączne dowody, że zaczepki nie szuka, że chce utrzymać pokój choćby kosztem pewnych ofiar.

Inna rzecz, czy to polskie dążenie pokojowe znalazło echo po stronie moskiewskiej. Na zewnątrz — tak. Stosunki naogół były poprawne i ani na chwilę nie ustał wzajemny kontakt dyplomatyczny, mimo że nie wszyscy posłowie polscy w Moskwie — a było ich około pół tuzina — stali na wysokości zadania. Zbyteczną i pustą rzeczą byłoby dochodzić, czy władcy moskiewscy są pokojowymi wobec Polski z potrzeby, czy tylko z konieczności tj. nie zapomnieli jeszcze nauczki otrzymanej w 1920 r. O „prawdziwem obliczu" Rosji także sowieckiej wobec Polski, jak wogóle wobec państw, które stały się niezawisłe przez oderwanie się od Rosji, możnaby dużo mówić. To byłyby jednak teoretyczne rozważania, które z praktyczną tj. codzienną polityką nie mają nic wspólnego i dlatego musimy zachowanie się Rosji wobec nas ocenić tak, jak ono w czynach, a nie w myślach i zamiarach, się przedstawia, a czyny te nie były agresywne, nie nadawały się do wywołania konfliktów.

A może teraz Rosja chce zmienić swą politykę wobec Polski w związku z klęskami politycznemi, jakie poniosła w Chinach i w Londynie. Podobne przypuszczenia snują się po łamach prasy z okazji rozważania następstw zamordowania Wojkowa. Przypuszczenia te opierają się na następującem rozumowaniu: Rosja wyszła z nadszarpaną reputacją z afery chińskiej, gdyż tam komunizm — przynajmniej dotychczas — poniósł klęskę. Rosja doznała jeszcze silniejszego upokorzenia przez zerwanie z nią Anglji, co było potwierdzeniem dawno znanego i dotąd tolerowanego faktu, że rząd sowiecki nadużywa swych misyj dyplomatycznych i handlowych dla mieszania się w sprawy wewnętrzne cudzego państwa w najjaskrawszej formie, bo w formie szpiegostwa, wykradania dokumentów, robienia propagandy itd.

Rosja — tak rozumują — dostawszy po palcach w Chinach i złapana za rękę w Anglji — zechce może zreparować swą nadszarpaną powagę przez agresywną politykę wobec Polski, do czego mord na Wojkowie byłby pożądaną, jakby rozmyślnie stworzoną okazją. Rosja może stawiać niemożliwe do spełnienia żądania; może wprost obwinić Polskę o inscenizowanie tego mordu; może zachować się conajmniej jak wobec Szwajcarji tj. zerwać stosunki.

Jest to naszem zdaniem, rozumowanie oparte na fałszywych założeniach. Właśnie dlatego, że Rosja czuje się zagrożoną, otoczoną przez politykę angielską; właśnie dlatego, że chwieją się jej stosunki z Włochami a poczęści z Francją; właśnie dlatego, że sowiety teraz na gwałt potrzebują i niezawodnie szukają — świadczą o tem przejażdżki Cziczerina po Europie — choćby pozornych i niebezinteresownych przyjaciół — te wszystkie racje przemawiają przeciw szaleńczemu krokowi, jakim ze strony sowietów byłoby sprowadzanie w tej chwili konfliktu z Polską, która ciągle i także w ostatnich dniach podkreślała swe tendencje pokojowe w ogólności a wobec konfliktu angielsko-rosyjskiego w szczególności.

Zamordowanie Wojkowa jest niewątpliwie zbrodnią z punktu widzenia ludzkiego, ale politycznie wyzyskać się ono nie da i z pewnością nie będzie też próby w tym kierunku. Rząd sowiecki wie doskonale, na co nawet zewnętrzne okoliczności mordu wskazują, że Polska jako państwo ani poszczególny obywatel polski z tym czynem nie mają nic wspólnego i — co więcej — czyn ten potępiają a wobec sprawcy zastosują całą surowość prawa. Trzebaby być szalonym, aby za czyn Moskala — monarchisty, za zamordowanie urzędnika sowieckiego przez fanatycznego wroga ustroju sowieckiego zrzucić odpowiedzialność na Polskę i z tej odpowiedzialności skonstruować pozór do napaści. Nie, w Moskwie rządzą ludzie rozmaitego rozumu i kalibru, ale szaleńcami oni nie są, wojny z powodu czynu Kowerdy nie wzniecą.

Niszczycielska siła

Najwyższą mądrością państw kapitalistycznych — nie wyłączając Rosji sowieckiej — było i jest obmyślanie coraz to nowych środków mordowania się. Nie buduje się szkół, zato buduje się koszary. Nie buduje się fabryk, zato buduje się fortece. Chłopom na wsi brak narzędzi rolniczych, ludzie chodzą bez butów i w nędznej odzieży — a fabryki wytwarzają karabiny i pociski. W tem piekielnem opętaniu Polska nie jest ani lepsza ani gorsza, jest taka jak i wszyscy inni wokół niej.

Mówili dawni Rzymianie: „Jeśli chcesz pokoju, gotuj się do wojny". Gotowali się też do wojny i w krwawych bojach ujarzmili cały podówczas znany świat. Ich przysłowie było oszustwem. **Kto gotuje się do wojny, będzie miał wojnę.** Nie można bezkarnie gromadzić armat i kulomiotów. Mają one swą siłę dynamiczną; potrafią długo milczeć cierpliwie, ale z tem większą siłą odzywają się potem!

Magazynowane zapasy prochu i amunicji muszą wybuchnąć... Wszystko jedno, czy wybuchają w paszczach dział, pożerając ciała ludzkie na polu bitwy, czy też eksplodują w czasie pokoju, siejąc niespodziewaną śmierć i zniszczenie. Przeznaczeniem narzędzi walki jest zabijać. Spełniają więc to swoje zadanie...

Świat cały obraca się jakby w jakiemś zaczarowanem kole, zaklętym kręgu, z którego nie umie się wydostać. Wydaje się, że ludzkość zapomniała już o oceanie krwi, przez który przebrnęła w ostatnich latach. Przerażająca jest myśl, że już to pokolenie, które na własne oczy widziało koszmarny obraz „wielkiej" wojny, zapomniało o niej. Bo czyż inaczej pozwoliłoby na dalsze zbrojenia i przygotowania wojenne, choćby osłaniane deklamacjami pokojowemi? A już strach pomyśleć o następnych pokoleniach, które nie poznawszy wojny z własnego doświadczenia, znowu wierzyć będą w słowa piosenki:

„Jak to na wojence ładnie"...

Wprawdzie zbierają się co pewien czas konferencje rozbrojeniowe, ale czegóż można się po nich spodziewać, skoro u stołów obrad zasiadają generałowie... To jakby szewcy radzili nad zniesieniem obuwia! Do czego zdąża Europa, skoro wszystkie wysiłki umysłu ludzkiego i wszystkie postępy techniki obracane są w lot na doskonalenie metod wzajemnego mordowania się? Miljony ludzi entuzjazmują się wspaniałym rekordem Lindbergha, który bez lądowania przeleciał 5.808 kilometrów nad oceanem, pobity wkrótce potem przez lot Chamberlina na dystansie 6.283 kilometrów. Ale zachwycony tłum nie myśli o tem, że sztaby generalne mocarstw zapewne w ciszy swych gabinetów obmyślać teraz zaczną sposoby zużytkowania tych sportowych wyczynów! W sekretnych laboratorjach wojny obmyślane są działa o gigantycznej donośności pocisków, „ulepszone" metody walki gazowej, bomby z bakterjami i tak dalej... Kto wie, może eskadry bojowych samolotów wyruszać będą z jednego brzegu Atlantyku, by bombardować drugi brzeg... Takie będzie praktyczne zastosowanie prób Lindbergha i Chamberlina...

Wprawdzie zapewnia nas sędziwy prezydent Massaryk, że przez jakieś 40 lat wojna jest niemożliwa, gdyż świat jest nazbyt wyczerpany ostatnią wojną. Ale to niewielka pociecha. **A więc w perspektywie 40 lat zbrojenia**, które są ciężarem nie do wytrzymania, które są sznurem zaciskanym coraz mocniej na szyi ludów, aż do utraty tchu! Zaś „dopiero" po 40 latach, gdy świat odpocznie po wojnie 1914—1918 roku, **nowa wojna**, a po niej chyba już pustynia, zgliszcza i ruiny na miejscu Europy!...

Nie, na to świat nie może pozwolić. To niemożliwe, by setki miljonów ludzi żyły ustawicznie pod grozą wojny. Ludzkość musi odsunąć od siebie upiora militaryzmu, musi raz wreszcie zburzyć to spiżowe bóstwo, którego wnętrze płonie ogniem niszczycielskim i któremu na ofiarę wrzuca się w paszczę żywych ludzi! Moloch militaryzmu i wojny **musi** runąć, inaczej świat czeka los prochowni w Witkowicach. Pewnego dnia nastąpi wybuch i śladu nie pozostanie po całej naszej kulturze, po naszem życiu!...

Jedna jest tylko siła, która może położyć kres zbrojeniom i wojnie: silny, uświadomiony i zorganizowany lud pracujący. Sztandar czerwony jest dziś jedynem godłem pokoju i obrony kultury. — Nadludzkich sił wymaga zadanie, które proletarjat wziął na swe ramiona, ale to zadanie musi być spełnione, jeśli świat ma być ocalony od zguby. Klasa robotnicza jest rodzicielką i piastunem nadchodzących czasów, o których tak pięknie mówił marszałek Piłsudski, że ich znamieniem będzie **wyścig pracy, a nie wyścig krwi i oręża.**

UWAGI

1·1 procent wzrostu drożyzny

Kto nie uwierzy, że w maju wzrosła drożyzna tylko o 1.1%, ten okazuje się — wrogiem statystyki. Ona to, narzędzie w rękach rozmaitych statystycznie uczonych, wylicza, że drożyzna w maju prawie że nie wzrosła. Być może, że zasiadający w komisji warszawskiej albo są kawalerami albo tak szczęśliwie żonaci, że żony nie wtajemniczają ich w kłopoty gospodarcze. W przeciwnym razie dowiedzieliby się, że w maju podrożał chleb, podrożało mięso, podrożały jarzyny w stosunku do kwietnia, że każdy nie - statystyk wyliczy uczciwie wyższy procent.

Nie posądzamy bynajmniej członków komisji o uleganie wpływom pewnych czynników, którym zależy na tem, aby o wzroście drożyzny było jak najciszej. Nie, panowie ci, z pewnością spełniają swe zadanie z pełną niezawisłością i bezinteresownością, ale są widocznie ludźmi stojącymi poza życiem praktycznem i dlatego nie wiedzą, co się rzeczywiście na rynku targowym dzieje. Wszak każda głowa rodziny może łatwo obliczyć, o ile więcej pieniędzy wydał na utrzymanie domu, każda zaś gospodyni może wyliczyć, o ile złotych więcej kosztowało utrzymanie w maju niż w kwietniu.

Dawno już te obliczenia komisji statystycznej stały się anachronizmem. Nikt im nie wierzy, a mimo to pewne kategorie robotnicze stosownie do nich muszą regulować swe zarobki. A kto im dołoży różnicę między faktycznym a statystycznym wzrostem drożyzny?

—ooo—

To co najgroźniejsze

Z niepokojem... przedwyborczym stawia endecki „Głos Lubelski" pytanie: **„Co grozi polskości Lublina?"** i mimowoli daje odpowiedź, którą każdy wyczuje z następującego urywka, który poniżej z tego pisma reprodukujemy:

> „Jakie skutki czekają dla polskości Lublina, gdybyśmy nie okazali dosyć odporności, gdyby przez lenistwo nie poszlibyśmy złożyć swoich głosów w dniu 19 czerwca — o tem można sądzić i t. d."

Odpowiedź ta mus. brzmieć: Najbardziej grozi polskości organ endecki!

—ooo—

„Błogosławieństwo" pełnej kiesy

Kto był na Górnym Śląsku ten wie, że różnych rzeczy tam brak, ale kościołów nie. Pomimo to kler postanowił wybudować w Katowicach katedrę dla biskupa. Skoro księża i wierni dadzą dobrowolnie pieniądze, to i owszem, niech się katedra buduje. Ba, ale kler postanowił pieniądze **zabrać z cudzych funduszów.** Zrobiono to bardzo sprytnie. Kurja biskupia poprosiła swego czasu Sejm śląski o **pożyczkę** 950.000 zł. na ten cel. Sejm uchwalił i dał pożyczkę. Obecnie przyszła z wnioskiem o **umorzenie pożyczki.** PPS postawiła wniosek, by nad tą propozycją przejść do porządku dziennego, a pożyczone fundusze odebrać i użyć na ruch budowlany względnie na odszkodowania dla uchodźców ze Śląska opolskiego, którzy czekają na zlikwidowanie swych pretensji. Cóż z tego, kiedy komisja budżetowa Sejmu śląskiego głosami chadeków i Niemców przyjęła wniosek ks. Brzóski i **kurja biskupia otrzyma z funduszów publicznych piękny, bo niemal miljonowy podarunek!**

Darowano zatem 950.000 zł. za darmo klerowi, temu klerowi, który takie horendalne posiada dochody. Za pieniądze te moglibyśmy wybudować około 950 czystych i dość obszernych mieszkań. Około tysiąca rodzin robotniczych mogłoby znaleźć dach nad głową. Niestety zarządzono inaczej wbrew woli ludu śląskiego. Pieniądze darowano. Kler skorzystał. Będzie miał miejsce jeszcze jedno więcej dla agitacji przeciw socjalistom, a robotnik będzie się gnićił w ciasnych norach.

A może księżom na Śląsku tak źle się powodzi, że muszą z grosza publicznego czerpać środki na budowę katedry? O, bieda im nie dogryza! Na tem samem posiedzeniu śląskiej komisji budżetowej na wniosek tegoż ks. Brzóski uchwalono podwyższyć księżom wynagrodzenie za nauczanie religji w szkołach powszechnych **do 2.50 zł. za godzinę** (ks. Brzóska żądał pierwotnie 3 zł. dotychczas było 1.50 zł.). A wszakże jest to tylko dochód uboczny, bo główne dochody czerpią księża z płac swych ustalonych konkordatem i z opłat od wiernych.

Słyszymy często z ambony: Socjaliści są wrogami religji, bo agitują przeciw klerowi. Ale pokażcie nam najlepiej ukwalifikowanego robotnika, któryby za swą pracę zarabiał po 2.50 złotych za godzinę! Chrystus nauczał: „Błogosławieni ubodzy". Co księżom po błogosławieństwie bożem? Oni wolą „błogosławieństwo" pełnej kiesy.

O istocie spółdzielczości

(12 CZERWCA „DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI")

Ruch spółdzielczy, który zatacza coraz szersze koła i rozwija się pomyślnie w Europie Zachodniej, w Polsce niestety, nie jest jeszcze dość silny Wielu z tych, dla których ruch ten sprowadza lepsze jutro i pomyślniejsze warunki życia nie rozumie jeszcze doniosłości ruchu spółdzielczego nie wnika w jego istotę, stroni od spółdzielni.

Taki stan rzeczy nie może trwać długo i powinniśmy całym wysiłkiem dążyć do uświadomienia szerokich mas robotniczych, gdyż brak tego uświadomienia jest właśnie przyczyną tak małego w stosunku do państw zachodnich rozwoju ruchu spółdzielczego. Należy wskazać robotnikowi na cele, do jakich ruch ten dąży i środki, jakie ku temu służą.

Chcąc wyjaśnić cele, do których dąży spółdzielczość, należy przypomnieć, że powstała ona w okresie rozwoju kapitalizmu, w chwili, gdy ustrój kapitalistyczny najbardziej dawał się we znaki masom robotniczym. **Zadaniem więc spółdzielczości jest walka z kapitalizmem.** Jednocześnie z tem spółdzielczość, przynosząc pewne korzyści robotnikowi zapewnienie lepszych warunków jego życia, przyczynia się do powszechnego dobrobytu. Spółdzielnie spełniają doniosłe zadanie w życiu robotnika, a wynika to z zasad, na jakich są oparte: mianowicie część zysków dzieli się między członków **nie w stosunku do wkładek, lecz w stosunku do zakupów.** W ten sposób każdy robotnik, kupując stale w spółdzielni, jednocześnie oszczędza, gdyż w końcu roku otrzymuje w towarach pewną wartość, która będzie tem większa, im więcej on zakupywał.

Ale nietylko ten cel i nietylko te korzyści dają spółdzielnie! Spółdzielnie, zdobywając środki materjalne przez dołączanie do kapitału wniesionego przez członków części zysków i przez dopływ składek nowych członków przechodzą **do produkcji na własny rachunek.** Oto są korzyści materjalne i społeczne, jakie spółdzielnia daje.

Lecz nietylko myśl o korzyściach majątkowych powinna łączyć członków, ale i świadomość braterskiego współdziałania. Ruch spółdzielczy łączy w sobie i zawiera najwznioślejsze idee społeczne, dąży do stworzenia ustroju społecznego, który zapewnia wolność pracującym. Popierajmy więc dążenia spółdzielców w imię wspólnych spraw, wspólnego dobra.

K. D.

Wiadomości polityczne

SESJA RADY LIGI NARODÓW

Rada Ligi zbierze się 13 czerwca w Genewie pod przewodnictwem Chamberlaina. Prace Rady według przewidywań potrwają niespełna tydzień. Porządek dzienny obejmuje 34 punkty, lecz pewna ilość spraw ma znaczenie czysto wewnętrzne i administracyjne, inne znowu zostały wpisane ze względów formalnych, aby sprawy te „przeszły" przez Radę i można było nadal je rozwijać

WŁOCHY O ZERWANIU JUGOSŁAWJI Z ALBANJĄ

Prasa włoska komentuje szeroko zerwanie stosunków dyplomatycznych między Jugosławją a Albanją, zachowując nagół spokój i umiarkowanie. W kołach politycznych panuje przekonanie, że zaostrzenie sytuacji zostało spowodowane niedoświadczeniem i młodym wiekiem jugosłowiańskiego sekretarza poselstwa w Tiranie, pełniącego obowiązki charge d'affaires. Prasa rzymska podkreśla jako akt dobrej woli ze strony rządu albańskiego pozostanie posła albańskiego w Białogrodzie, co uważają za dowód możliwości względnie szybkiego, pokojowego zlikwidowania zatargu.

Zjazd Związku Kas chorych

—o—

W dniach 2, 3 i 4 bm. odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie delegatów Związku okręgowego kas chorych w Krakowie. Wybrano Warszawę na miejsce walnego zgromadzenia w tym celu, aby dać przedstawicielom kas chorych zrzeszonym w krakowskim Związku możność zapoznania się z urządzeniami warszawskiej Kasy chorych oraz zwiedzenia wystawy higieniczno-sanitarnej urządzonej właśnie w Warszawie.

W pierwszym dniu Zjazdu toczyły się obrady w salach Ogólno-Państwowego Związku Kas Chorych przy ul. Lwowskiej pod przewodnictwem posła Regera. W zgromadzeniu uczestniczyli reprezentanci Głównego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie oraz Okręgowych Urzędów we Lwowie i Poznaniu.

Po sprawozdaniu przewodniczącego Zarządu, dyrekcji i Komisji Rewizyjnej rozwinęła się żywa dyskusja zakończona jednogłośnem uchwaleniem absolutorjum dla Zarządu i Dyrekcji Związku.

Delegaci podkreślili szczególne znaczenie dla lecznictwa Kas chorych sanatorjum gruźliczego w Bystrej, stanowiącego własność krakowskiego Związku i postanowili wspólnemi siłami zrzeszonych w Związku Kas dokończyć budowy dwóch dalszych jeszcze nieuruchomionych pawilonów tego sanatorjum.

Po dokonaniu wyborów nowego zarządu oraz stałego przewodniczącego zgromadzenia delegatów w osobie posła Żuławskiego, zakończono obrady około godziny czwartej po południu.

W dniach 3 i 4 czerwca zwiedzili delegaci urządzenia warszawskiej Kasy chorych oraz wystawę higieniczno-sanitarną. Wiele ze znakomitych urządzeń warszawskiej Kasy chorych będzie mogło znaleść zastosowanie w większych Kasach tutejszego okręgu. Wystawa zaś dała delegatom możność zapoznania się z kilku zagadnieniami higieny, które w Kasach chorych mogą przyczynić się do podniesienia działalności profilaktycznej Kas.

LISTY Z KRAJU

—o—

Sanok, 6 czerwca.

Zwycięstwo demokracji. — Wrażenia z akcji wyborczej!

Jak to już nasz korespondent donosił, blok demokratyczny odniósł świetne zwycięstwo przy wyborach do Rady miejskiej w Sanoku, a mianowicie w czwartem kole uzyskał większość blisko 700 głosów, a w trzeciem 50. Agitacja była olbrzymia, dość zaznaczyć, że w trzeciem kole głosowało około 95% uprawnionych. Reakcja pognębiona! Będziemy starali się wykorzystać to wspólne zwycięstwo już nie dla politycznej, lecz dla społecznej demokracji — dla socjalizmu. — Zanim nastąpiła uchwała ciał partyjnych w sprawie bojkotu wyborów kurjalnych w Małopolsce wschodniej, weszli nasi towarzysze do t. zw. komitetu obywatelskiego, który wyłonił się na zebraniach poszczególnych dzielnic miasta. Endecy, którzy nie wchodzili w skład tegoż komitetu, rozbili Komitet Obywatelski.

Natychmiast utworzony został **Komitet Demokratyczny** (PPS, kilku mieszczan i żydzi) i rozpoczął energiczną pracę... Dzień za dniem zgromadzenia publiczne, manifestacje, aż wreszcie nadszedł dzień wyborów. Na ulicy nasi towarzysze z opaskami: „Komitet Demokratyczny" uwijają się ochoczo.

Późno w nocy wynik! Tłum rozentuzjazmowany poszedł pod mieszkanie kierownika akcji wyborczej tow. Dederki i o godzinie 1 w nocy urządził mu burzliwą owację, choć odbyła się akuratnie przed mieszkaniem Bogu ducha winnych ludzi, bowiem manifestanci nie wiedzieli, gdzie tow. Dederko mieszka...

Wybory do III koła: Endecy sypią pieniążkami... Chcą przekabacić naszych ludzi, którzy po uzyskaniu zezwolenia od Komitetu Demokratycznego, chodzą do endeków, biorą kartki do głosowania i odnoszą je do naszego lokalu wyborczego. Deszcz leje jak z cebra..., przemoczone do nitki nasze posterunki stoją bez parasoli, bez płaszczy!

W lokalu ruskim siedzą z „hajdamakami" endecy w najczulszej zgodzie przy piwie i z listy **magistrackiej robi wyciągi urzędnik miejski.** Chabety miejskie brzuchami dotykając ziemi, walą do lokalu wyborczego — wiozą czystej krwi narodowców! Biedne konie! Biedne miasto! Za pieniądze podatkowe utrzymują swych gnębicieli...

Głosowanie... Walą pełnomocnictwa! Zwracamy uwagę, że za mężczyzn pełnomocnictwami głosować nie można. P. Pytel jest innego zdania! Krótki rozkaz, i już nasi z tupotem lecą po pełnomocnictwa. Na drugi dzień nie można już głosować pełnomocnictwami, bo socjaliści już je mają...

Nic to nie pomogło! Godzina 9 wieczór. Tow. Dederko **ogłasza zwycięstwo!** Okrzyki: Niech żyje! Wiwat! Precz z reakcją! Niech żyje PPS! Momentalnie pochód! Mocarne tony „Czerwonego" walą w spleśniałe mury. — Na ramionach robotników wsparty przemawia tow. Dederko. Okrzyki. Wiwatom radosnym niema końca!

Obecnie endecy wnoszą protest! Będzie to oryginalne samobiczowanie się! — gdyż jako motywy protestu podaje się fakta głosowania przez pełnomocnictwa, który to proceder uprawiali endecy bez miłosierdzia.

Jeśli wybory unieważnią, staniemy do walki. — lecz wówczas będziemy pracować, **aż reakcyjna klika sanocka rozleci się do reszty.**

Jako curiosum dodamy, że panowie z „jedności narodowej" kreślili się namiętnie w I kole. Rozleźli się aż na 4 grupy.

—ooo—

Kolbuszowa, 4 czerwca.

Z ŻYCIA ZAPADŁEJ PROWINCJI

Niech nikt nie myśli, że w mieście powiatowem Kolbuszowej o silnie rozwiniętym przemyśle (4 tartaki i 2 młyny parowe) niema zupełnie życia politycznego, ba, i kulturalno-rozrywkowego. U wjazdu do miasta i w mieście wszędzie gdzie spojrzeć, rozłożyste polskie wierzby, które przybysza do łez roztkliwiają — no ale bez żadnej przesady, najmniej wrażliwe serce się kraje po wejściu do mieszkania pierwszego lepszego drobnego rzemieślnika, czy mieszczanina. Tak straszna nędza że rywalizuje bodaj z borysławską. A zarobki robotników tartacznych czy innych? 1 zł., 1'20, 1'60, są „nawet" tacy, którzy zarabiają po 2 zł. dziennie za 10 i więcej godzin pracy. Drożyzna zaś prócz nabiału niemniejsza jak w Drohobyczu. Czyż po to są tu przedsiębiorstwa hr. Tyszkiewiczów, Weichselbaumów czy innych patrjotów, by obowiązywała ustawa o 8-mio godz. dniu pracy, czy wogóle ustawodawstwo socjalne? Także wymysły, i zachcianki socjalistyczne! bo to jest takie miasto, że jeszcze nikt tam żywego socjalisty może nawet i na fotografji nie widział. A niechby ktoś chciał czytać pismo socjalistyczne, to już od księdza dziekana napewno do śmierci rozgrzeszenia nie otrzyma, chyba przed śmiercią z góry za pogrzeb dobrze zapłaci, bo inaczej ksiądz dobrodziej musiałby darmo za straconą duszę mszę odprawić. Ale za to wszystko ma Kolbuszowa perełkę niestrudzonych w pracy mężów „Piasta" — p. Deca i dużo wonnych zapachów w swoich kątach, tak, że nie można przejść tamtędy, nie zatkawszy nosa. Jeśli mnie po wyborach zrobią burmistrzem(?) to natychmiast zaproszę na wizytację p. ministra Składkowskiego, a będzie pamiętał długo, że był w Kolbuszowej.

Nie na jednym wiecu (i na 3 maja też) krzyczeli bardzo głośno, że aż skóra cierpła, p. Dec i reszta Marów Piasta, że „tak dalej być nie może", dość tej nędzy, chłop i mieszczanin nie jest w stanie zapłacić nałożonego podatku, bo nie ma zarobku. P. poseł Bielak tak sobie wziął do serca te krzyki rozpaczy swoich wyborców, że dzięki jego staraniom do dziś się buduje kolej (Rzeszów—Tarnobrzeg), powstała pod Majdanem kopalnia szutru, a niedługo pewnie położy kamień węgielny pod budowę fabryki amunicji? — To jeden z najbardziej czynnych posłów w Piaście, o którym pierwszy raz usłyszałem dopiero w Kolbuszowej. Takiem nazwiskiem nie można zbytnio poniewierać, a jeśli mi powiecie z kwaśną miną, że na te wszystkie rzeczy z utęsknieniem czekacie, to ja Wam odpowiedzie powiem, że nie można tylu rzeczy w ciągu lat pięciu przeforsować, ale jak go wybierzecie jeszcze **raz posłem,** to napewno zrobi dwa razy tyle, a w pierwszym rzędzie Wam nauczyciele osłodzi los i postara się choćby o 30% zniżkę pensji, bo Ojczyzna może być znowu w potrzebie, jak ósemka zdobędzie większość.

Jako szczerą radę i nadzieję lepszej przyszłości, powiem Wam kochani Kolbuszowianie, przedewszystkiem młodzi, a i Wy młodzi duchem, którzy bodaj trochę idziecie z postępem czasu, byście się, złączywszy się z tą częścią zdrowo i krytycznie myślącej biednej inteligencji, zorganizowali politycznie pod naszym czerwonym sztandarem i wybrali w przyszłości godniejszego Was przedstawiciela do Sejmu, któryby z większą sumiennością bronił Waszych żywotnych interesów. **K. K**

Ruch spółdzielczy

—o—

„DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI" — 12 CZERWCA

Szerszy komitet „Dnia Spółdzielczości" odbył zebranie przy pl. Matejki 8, na które przybyła większa ilość pań, członkiń komitetu.

Po przedstawieniu przez tow. Kluczkę i ob. Hubricha przebiegu planowanego na niedzielę festynu, postanowiono odbyć festyn spółdzielców dnia 12 czerwca br. w parku miejskim im. Antoniego Bednarskiego na Krzemionkach. Początek o godz. 3.30 popołudniu.

Punkt zborny, dla zamieszkałych w Krakowie w ogrodzie ZZK przy ul. Warszawskiej 15/17 o godz. 2 popołudniu, skąd o godz. 3 odbędzie się pochód do parku na Krzemionkach;; dla zamieszkałych w obrębie Dz. XXII. (Podgórze) w Domu Robotniczym przy pl. Serkowskiego 11, skąd wyruszą o godz. 3.15 i przyłączą się do pochodu przy moście podgórskim.

Dzieci członków Spółdzielni Związkowej Pracowników Kolejowych oraz Robotniczej Spółdzielni Spożywczej „Proletarjat" mają wstęp wolny i otrzymują oprócz tego posiłek i słodycze.

Dla dorosłych bufet po cenach przystępnych na miejscu.

Uroczystość „Dnia Spółdzielczego" wzbudza w szeregach spółdzielców i sympatyków bardzo wielkie zainteresowanie, i o ile dopisze pogoda spodziewać się można tłumnego uczestnictwa dzieci i rodziców w uroczym parku na Krzemionkach.

Komitet czyni ze swej strony wielkie przygotowania pod każdym względem, aby festyn stał się rodzinną zabawą, tak dla dzieci, jak i dorosłych i przyczynił się do większego zespolenia organizacyjnego klasy pracującej w ruchu spółdzielczym.

Z dnia

A WIĘC MAMY PRAWDZIWYCH FASZYSTÓW W POLSCE!

Poselstwo włoskie komunikuje: „Dnia 5 bm. z okazji święta Konstytucji włoskiej, obchodzonego uroczyście w całych Włoszech, odbyła się w salonach poselstwa włoskiego w Warszawie, uroczystość założenia sekcji faszystowskiej, zorganizowanej przez członków kolonji włoskiej w Warszawie. Równocześnie z uroczystością warszawską, odbyły się podobne uroczystości w Katowicach, **Krakowie**, Lwowie, Poznaniu i Łodzi, gdzie utworzono grupy faszystowskie włoskie".

Jakto? — zapyta zdumiony czytelnik. A więc **faszyści włoscy w Polsce?** Tak jest! Jest to jeden z pomysłów Mussoliniego, który chce mieć ścisłą kontrolę nad wszystkimi Włochami, żyjącymi zagranicą. Może kolonja włoska w Polsce, jako niezbyt liczna, nie ma dla rządu włoskiego takiego znaczenia, jak np. emigracja włoska we Francji, Belgji, Ameryce, Niemczech itd. Wszakże w samej Francji przebywa miljon Włochów, którzy nie mogąc znaleźć pracy we Włoszech, poszukali jej na obczyźnie albo też uciekli przed terorem.

Organizowanie Włochów zagranicą w związki faszystowskie nie jest bynajmniej dobrowolne. Akcję tę prowadzą posłowie i konsulowie włoscy. I na warszawskiej „uroczystości" przemawiał poseł włoski hrabia Maioni — jak mówi komunikat — „witając członków nowoutworzonej na ziemi polskiej organizacji faszystowskiej i dając wyraz przekonaniu, że spełni ona należycie swe zadanie".

A kto z Włochów nie chce wstąpić do takiej sekcji faszystowskiej zagranicą — tego konsulat wciąga **na czarną listę.** Biada mu, gdy zechce powrócić do kraju! Tak to Mussolini kładzie swą skrwawioną rękę na wszystkich Włochach w świecie; chce z nich utworzyć sterroryzowaną falangę, posłuszną rozkazom Rzymu. Dla Polski nie przedstawia to niebezpieczeństwa, ale np. dla Francji — ogromne. Wszakże ci kierowani przez Rzym Włosi osiadli na południu Francji mają przygotować podbój Sabaudji przez Włochy!

Runęła niegdyś dawna potęga Romy, w naszych oczach runęło cesarstwo niemieckie. **Runie kiedyś w odmęty hańby panowanie czarnych koszul,** lud włoski zrzuci z siebie jarzmo ucisku.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Wicepremjer Bartel o wybuchu w Witkowicach

W drodze powrotnej z Krakowa do Warszawy p. wicepremjer Bartel udzielił korespondentowi „Epoki" wywiadu w sprawie wybuchu prochowni pod Krakowem.

P. Bartel stwierdził na wstępie, iż władze krakowskie wypełniły całkowicie swój obowiązek. Tyczy się to zarówno władz wojskowych, jak cywilnych.

Dziennikarz zapytuje o przypuszczenia co do powodu wybuchu.

— Ja wracam ciągle do hipotezy **rozkładu amunicji** — oświadcza p. wicepremjer.

Hipotezę swą p. prof. Bartel popiera temi słowy:

— Stwierdzono, iż wartownik który ocalał, słyszał nasamprzód syk. Jest to charakterystyczne dla prochu artyleryjskiego.

Mosiężne łuski granatów wypełnione są prochem koloru brunatnego, zwiniętym, czyli makaronem. Taki „makaron" zapalony — spala się, sycząc, spalany oczywiście w drobnej ilości.

Ponieważ warta detonacji nie słyszała, tylko syk, a potem ujrzała płomień, więc widać z tego, **że nastąpiło zapalenie prochu.**

— Jakież wobec tego nasuwają się możliwości?

— Teraz nasunąć się mogą dwie możliwości: **albo zapalenie to nastąpiło samo, albo uczyniła to ręka ludzka.** W mojem pojęciu — mówi p. wicepremjer — druga możliwość jest wykluczona. Jeżeli się zważy, że dowódca warty był dzielnym żołnierzem, że sam ją zmieniał, że oślepły i ranny nie chciał opuścić posterunku — jest w tem wytrwaniu przy regulaminie żołnierskim heroizm — że człowiek ten sam czuwał przy prochowni, więc **trudno wierzyć, aby w grę mogła tu wejść ręka ludzka.**

— Zwolennicy tej szkodliwej wersji popierają ją za przykładami niemieckimi?

— Można stworzyć dowolną ilość teoryj, jak tę np., że wzorem niemieckim zostawiono w prochowni t. zw. nabój sprężynowy, który po pewnym czasie eksplodował.

Można też powiedzieć, że to nie jest nieprawdopodobne, ale nic za tem nie przemawia.

Z tych względów **jestem przeciwny doszukiwania się jakichś „zbrodniczych rąk".** Stało się nieszczęście i pod tym kątem sprawę należy rozpatrywać.

—ooo—

ODBUDOWA

Województwo zawiadamia:

W myśl postanowienia p. wicepremjera Bartla, akcję około odbudowy zniszczonych przez wybuch prochowni w Witkowicach budynków obejmuje urząd wojewódzki — okręgowa dyrekcja robót publicznych w Krakowie, która dla odbudowy gmin wiejskich organizuje organizuje osobne kierownictwo odbudowy z siedzibą w Górce Narodowej.

Nadzór nad odbudową obejmuje naczelnik zarządu architektoniczno - budowlanego w Krakowie, inż. M. Heitzmann (ul. Starowiślna 18, Pałac Puszeta). Na inspicjenta odbudowy na miejscu desygnowany został p. inż. Maksymiljan Urabin, który przeprowadzi rejestrację szkód i z przydzielonym personalem technicznym podejmie akcję około odbudowy budynków zniszczonych i uszkodzonych przez wybuch.

Na terenie miasta Krakowa — szkody powstałe w budynkach prywatnych zgłaszać należy w odnośnych Komisarjatach miejskich, szkody powstałe w gmachach państwowych i przez Państwo wynajętych, jak również w kościołach na terenie miasta położonych — wprost w okręgowej dyrekcji rob. publ., Rynek Główny, Krzysztofory.

Akcja około odbudowy osiedli wiejskich rozpoczętą została 7 bm. w którym to dniu wysłane zostały pierwsze transporty materjałów budowlanych na miejsce przeznaczenia.

* * *

POSZUKIWANIE ZWŁOK

Prace około odnalezienia ciała wartownika, przysypanego gruzami prochowni w Witkowicach trwają w dalszym ciągu. Mimo skrzętnych poszukiwań i przekopania znacznej przestrzeni zrujnowanego fortu przez oddział saperów, nie znaleziono dotąd nieszczęśliwego żołnierza. Praca nad poszukiwaniem trwa dalej.

LECZENIE RANNYCH

Wczoraj lekarz ppułk. dr. Rosenhauch dokonał operacji oczu u ciężko rannego kaprala Nierzada. Obie gałki oczne miały rany cięte 4–5 mm długie, przyczem przednie komory oczu były wypełnione krwią. Dr. Rosenhauch po dokonaniu operacji oświadczył, że o ile nie zajdą jakie komplikacje, jest wszelka nadzieja uratowania jednego, a być może i drugiego oka.

AKCJA KRAKOWSKIEJ KASY CHORYCH

W poniedziałek, nazajutrz po wybuchu zastępca prezesa Zarządu krakowskiej Kasy chorych oraz lekarz administracyjny dr. Roman Glassner odwiedzili chorych członków Kasy w miejskich zakładach sanitarnych, poszkodowanych wybuchem.

ŚLEDZTWO

Śledztwo wojskowe w sprawie eksplozji prochowni zostało już ukończone, jak również śledztwo policyjne. Aresztowane osoby wypuszczono po wyjaśnieniu.

KONDOLENCJE

Z powodu niedzielnej katastrofy witkowickiej prezydjum m. Krakowa otrzymało następujące telegramy z wyrazami współczucia. I tak od inż. Natouska z Pragi imieniem czesko-polskiego Klubu, dalej od prezydenta m. Lwowa i Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie.

USTALENIE CEN SZKŁA OKIENNEGO

Przez cały wczorajszy dzień komisarze obwodowi obchodzili zakłady szklarskie dla zbadania zapasów szkła. W mieście jest około 40 zakładów szklarskich, a u każdego z nich znaleziono przeciętnie 40 metr. kwadr. szkła. Znalezione zapasy spisano, aby uniknąć ewentualnej lichwy. Zaznaczyć należy, że cena fabryczna 1 m² szkła wynosi 3–4 zł., z przecięciem przez szklarza 6–7 zł. **a z przecięciem i wprawieniem 10 zł. Jak widać jest to cennik bardzo wygórowany**, a poszczególni szklarze mieli oświadczyć, że obniżą cennik o 10 procent.

DELEGAT MINISTERSTWA PRACY

insp. Witold Terakowski przybył do Krakowa celem uzgodnienia akcji miejscowego komitetu pomocy dla ofiar dotkniętych klęską wybuchu, z ewentualną akcją min. pracy. Insp. Terakowski udał się samochodem w towarzystwie naczelnika wojewódzkiego Wydziału pracy i opieki społecznej do Witkowic, by naocznie przekonać się o rozmiarach klęski.

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ

na życzenie radców socjalistycznych odbędzie się dziś we czwartek 9 bm. o godz. 5 popołudniu w sali konferencyjnej magistratu na I. p. Na porządku dziennym: Zajęcie stanowiska Rady miejskiej wobec katastrofy w Witkowicach.

NA POMOC DLA POSZKODOWANYCH

„Polskie Radjo", Spółka Akcyjna Oddział w Krakowie, złożyło do rąk p. wojewody 150 zł. na pomoc dla poszkodowanych wybuchem prochowni w Witkowicach.

Przegląd prasy

—o—

Wystawa higjeniczna a higjena Warszawy. — Misjonarska polemika z „Naprzodem"

Felietonista „Epoki", Widz, podniósłszy piękny, pouczający charakter „Międzynarodowej wystawy sanitarno-higjenicznej" w Warszawie — przechodzi do bolesnego kontrastu, który nastręcza siedziba tej wystawy — Warszawa. Na ten temat pisze:

> „Wystawa jest demonstracją zwycięstw nauki, dzięki której lekarz i sanitarjusz chronią człowieka od czyhających nań zewsząd niebezpieczeństw lub ratują go, kiedy zachorował.
>
> Lecz oto — roztacza się **przed** nami obraz straszliwy, nic wspólnego nie mający z naukami, jakie niesie ta piękna wystawa. Więc naprzykład: poznać możemy, znamy już wszystkie środki walki **z gruźlicą**, a żyjemy w mieście, które jest **największą pośród stolic Europy**, najlepiej zorganizowaną, doskonałą **tej choroby hodowlą.** W pawilonie m. stołecznego Warszawy tablice nr. 218 i 219 dają obraz klęski gruźlicy w Warszawie oraz zależności tej klęski od spraw mieszkaniowych. Stolica posiada 78 procent mieszkań przeludnionych, w których na 1 izbę przypada więcej, niż 3 osoby. W państwach zachodnich stosunek ten jest wprost odwrotny. W jednoizbowych lokalach w Warszawie spotyka się od 1 do 20 mieszkańców (!). Tablica nr. 220 charakteryzuje stosunki sanitarne na przedmieściach, gdzie, oczywiście, śmiertelność z gruźlicy jest znacznie większa, niż w centrum miasta. Okazy od nr. 171 do 186 pouczają, jak straszliwą jest praca prątka gruźliczego. Promienie aparatu Finsena leczą skutecznie tę chorobę, miejskie pracownie światłolecznicze, sanatorja i „środki zdrowia" ratują niejedną ofiarę, ale w tem wszystkiem tkwi złośliwy paradoks: nie zmieniamy warunków życia, warunków mieszkaniowych przedewszystkiem, sprzyjających epidemji gruźlicy, a szczycimy się europejskim poziomem naszej pracy lekarskiej i sanitarnej w kilku lokalach miejskich. To tak, jakby ktoś, strzelając do ludzi, posyłał im od czasu do czasu razem z kulą... opatrunek...

A wkońcu Widz dodaje:

> „Z Alei Ujazdowskiej myśl przerzuca się do... Żoliborza, tam, gdzie są baraki bezdomnych, gorzej! — gdzie **pod gołem niebem, na piaszczystej wydmie obozuje kilkaset osób w oczekiwaniu na przyobiecane namioty.** Mają tam warunki... niehigjeniczne. Nikt z tych potępieńców nie ma ochoty zwiedzić wystawę sanitarno-higjeniczną, chociaż jej pawilony są piękne, znacznie piękniejsze, niż... ogrodzenia ze szmat, starych desek i gazet, zrobione przez koczujących bezdomnych...
>
> W stolicy państwa — świetnie urządzona wystawa sanitarno-higjeniczna, **ale na kresach państwa 53.000 (wyrażnie — pięćdziesiąt trzy tysiące!) rodzin mieszka w ziemiankach.** Dziewięć lat niepodległości nie starczyło, żeby ten zastęp jaskiniowców XX stulecia wydostać z nor podziemnych.

* * *

Od poważnej kwestji przejdźmy do śmiesznej i w dodatku kłamliwie ułożonej **zaczepki** klerykalnej pod adresem „Naprzodu".

W świątecznym numerze majowym zareagowaliśmy notatką na fakt, iż do popularyzowania za pomocą radja zakwalifikowano odczyt „Polska a Misje", w którym przedstawiciel akademickich... misjonarzy — jak to wynikało z artykułu „Głosu Narodu" — wskazał **obowiązek** Polski nawracania „niewiernych" oraz grozę zaniedbania tego obowiązku misyjnego — wobec organizowania się wyznań pogańskich i islamu. Na to odpowiedzieliśmy, że Polska ma aż nadto własnych ciężkich utrapień, ażeby miała rozpraszać pieniądze na jakieś cele tak egzotyczne. Z jednej strony nie może działać na Polskę straszak, iż wyznania pogańskie i islamu podnoszą głowę, albowiem kraj nasz nie styka się z żadnemi pogańskiemi, ani muzułmańskiemi ludami i z żadnemi nie ma zatargów — z drugiej strony Polska nie jest państwem kolonjalnem, nie dopuściła się żadnej grabieży kosztem pogan, czy muzułmanów...

Na jakiej podstawie zatem mianoby wmawiać w Polskę, iż ma jakoby specjalny obowiązek nawracania jakichś murzynów?... Tego nawet p. Ossendowski, który przynajmniej ich oglądał zbliska, nie zrozumie. Mogą się do takiego obowiązku — dowodziliśmy — poczuwać raczej te kraje, które złakomiły się na ziemie owych murzynów i mogą część zysków, stamtąd płynących, obracać na „nawracanie niewiernych".

Otóż „Misje Katolickie" odpowiadają na to:

> „Misjonarze wbrew przypuszczeniom i życzeniom (?) „Naprzodu" nigdy nie zniżają się do roli politycznych agentów państw kolonjalnych".

Otóż nie stawialiśmy żadnych życzeń pod adresem misjonarzy, aby byli czyjemiś politycznymi agentami tylko wystąpiliśmy przeciwko karotowaniu Polski za pomocą radja i radziliśmy wywozić pieniądze z tych krajów, które swoje bogactwa pomnażają, zagarniając siedziby owych pogan.

Co się tyczy reszty wycieczek polemicznych misyjnego autora, to ze względu i na ich ton wulgarny i na brak logiki można... z politowaniem nad nimi się nie rozwodzić. Tylko na jedno odpowiemy jeszcze: „Misje katolickie" chełpią się, że misjonarze budują ochronki dla dzieci pogańskich i wogóle są największymi przyjaciółmi proletarjatu... murzyńskiego.

Ale dopóki w naszej stolicy, gdzie dotąd głównie rządzili endecko-chadecy **klerykali**, mamy przy naszym klimacie rodziny, biwakujące pod gołem niebem, możemy śmiało wyrazić ubolewanie pp. misjonarzom, że nie urządzali w Warszawie misyj... magistrackich i nie przekonali tych sfer o potrzebie dania bezdomnym dachu nad głową.

A wreszcie luźne pytanie: poco p. p. misjonarze tak luksusowo wydają swój organ?

SKŁADKI

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ ŚP. TOW. HOŁUBOWICZA. Grono przyjaciół śp. tow. dra Władysława Hołubowicza, do głębi poruszonych i zasmuconych jego tragicznym zgonem, postanowiło zamiast wieńca na jego trumnę złożyć składkę na fundusz prasowy „Naprzodu" i wezwać wszystkich kolegów i przyjaciół Zmarłego, aby uczcili jego pamięć w podobny sposób, z uwagi na to, że śp. Hołubowicz był z całego serca przywiązany do „Naprzodu", popierał go gorliwie, zasilał artykułami i jednał mu abonentów. Dotychczas złożyli: tow. dr. Z. Marek 30 zł., dr. E. Bobrowski 20 zł., sen. J. Englisch 10 zł., M. Jastrzębski 10 zł., E. Haecker 10 zł., L. Feldman 5 zł., Spółdzielnia kolejarzy 5 zł.

KRONIKA

Kraków, 9 czerwca.

Zatrudnianie bezrobotnych przez gminę miasta Krakowa

W czasokresie od 15 maja do 1 bm. zatrudniała gmina miasta Krakowa 1027 bezrobotnych. Budownictwo miejskie Oddz. B. w oddziale kanałowym 250 i drogowym 219. Budownictwo miejskie Oddz. A. przy remoncie sali Rady miejskiej oraz przy budowie domu noclegowego i oczyszczalni w Podgórzu 38, u przedsiębiorców prywatnych 32, czyli razem 70. Zakłady Ceramiczne przy robotach w wapienniku, cegielni, betoniarni i kamieniołomach 184. Ogrody miejskie 95, Elektrownia przy budowie toru przemysłowego, przy robotach kablowych i oświetleniu na peryferjach miasta 100, Spółka tramwajowa przy konserwacji torów 98, w tem 4 pracowników umysłowych, tych ostatnich w biurach Spółki. Wreszcie Las Wolski 10 i wodociąg 1. — W porównaniu zatem z pierwszą połową maja (956) wzrost liczby zatrudnionych bezrobotnych wynosi 41.

—ooo—

Wycieczka socjalistów łotewskich w Krakowie

Wczoraj o godzinie 11.10 wieczorem przybyła do Krakowa wycieczka złożona z 12 akademiczek i 18 akademików — socjalistów łotewskich. Członkowie wycieczki wchodzą w skład dwóch organizacyj socjalistów - studentów na Łotwie: „Kliuts" i „Zemgalja". Wycieczka ich jest rewizytą za wycieczkę polskiej młodzieży socjalistycznej, która przed dwoma laty spotkała się w Rydze z serdecznem przyjęciem. Wycieczka łotewska przybyła do Polski dnia 4 bm. i zabawi do 13 bm. Zwiedziła już Wilno, Warszawę i Katowice, po zwiedzeniu Krakowa wyjedzie dziś wieczorem do Zakopanego na 3 dni i bezpośrednio stamtąd przez Gdańsk uda się w drogę powrotną do Łotwy.

Towarzysze łotewscy są gośćmi Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

—ooo—

WOJEWODA KRAKOWSKI L. DAROWSKI wyjechał do Warszawy w sprawach urzędowych.

Z KOMITETU SPROWADZENIA ZWŁOK J. SŁOWACKIEGO komunikują nam: W ogólnej pracy nad przygotowaniem całego narodu do godnego przyjęcia „na ojczyzny łono" prochów Słowackiego weźmie również udział Polskie Radjo przez urządzenie szeregu wieczorów i prelekcji, wspólnie z sekcją propagandowo - literacką Komitetu Sprowadzenia Zwłok oraz z Teatrem im. Słowackiego.

Pierwsza radjo - prelekcję w dniu 9 czerwca wygłosi prof. Balicki na temat: „Słowacki a teatr".

Pierwszy radjo wieczór ku czci Słowackiego urządza Teatr im. Słowackiego **w dniu 10 czerwca.** Wieczór ten zagai red. Haecker.

Drugi radjo - wieczór odbędzie się w dniu ekshumacji zwłok Słowackiego w Paryżu, tj. dnia 15 czerwca. Szczegóły wieczoru zostaną w swoim czasie podane.

W szeregu następnych wieczorów przewidywane są prelekcje prof. Uniw. Jagiell. dra Kallenbacha, prof. U. J. Chrzanowskiego, dyr. Wiśniowskiego, dra Janika, Prof. Balickiego i prof. Pochmarskiego. Również w przygotowaniu są dalsze wieczory Teatru im. Słowackiego, nadto jeden wieczór dla dzieci. Częścią muzyczną kieruje dyr. Wallek - Walewski.

ŚLĄSKI KOMITET DLA UCZCZENIA ZWŁOK SŁOWACKIEGO. Z inicjatywy wojewody dra Grażyńskiego odbyło się pod przewodnictwem prezesa sądu apelacyjnego Starka inauguracyjne posiedzenie komitetu wojewódzkiego dla uczczenia zwłok Juljusza Słowackiego, które mają zatrzymać się w przejeździe do Krakowa w Katowicach. Ustalono, że po zatrzymaniu się pociągu w pobliżu gmachu poczty, orkiestra odegra hymn państwowy, poczem nastąpi przemówienie i chór. W dzień przejazdu zwłok mają się odbyć uroczystości we wszystkich miejscowościach Śląska, oprócz obchodów w każdej szkole. Wieczorem w teatrze polskim uroczyste przedstawienie „Balladyny" poprzedzone przemówieniem. Nadto postanowiono ułatwić ludności Śląska jak najliczniejszy udział w samym pogrzebie w Krakowie.

KADENCJA CZERWCOWA SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH rozpoczyna się w krakowskim sądzie okręgowym karnym w poniedziałek dnia 13 b. m. rozprawą o obrazę czci płk. Ścierzyńskiego przeciwko Kozickiemu, redaktorowi „Hasła Narodowego". Wśród rozpisanych na tę kadencję rozpraw jest rozprawa przeciw J. Kwiatowic, oskarżonej o zbrodnię dzieciobójstwa i prasowa przeciw red. Janowi i Tadeuszowi Stapińskim.

Zawalenie się rusztowania na gmachu Instytutu geograficznego przy ul. Grodzkiej

Jeden robotnik ciężko ranny, trzech odniosło kontuzje

Wczoraj rano zawaliło się na wysokości trzeciego piętra rusztowanie przy odnawianym gmachu Instytutu geograficznego przy ul. Grodzkiej l. 60. Rusztowanie zatrzymało się dopiero na I. piętrze. **Na rusztowaniu zajętych było pracą nad odnowieniem gmachu czterech robotników, którzy wraz z pomostem spadli na kondygnację rusztowania I. piętra.** Natychmiast wezwano straż pożarną i pogotowie ratunkowe. W międzyczasie jednak **towarzysze pracy rzucili się na ratunek ofiarom katastrofy.** Ze stosu połamanych rusztowań i desek **udało się wydobyć Władysława Sadowskiego** i wyciągnięto go przez okno do jednej z sal gmachu. Przybyły lekarz pogotowia **stwierdził u Sadowskiego ogólne ciężkie potłuczenie i kontuzje, oraz wstrząs mózgu. Dalsi trzej murarze Stanisław Wyjaśniał, Jan Grodecki i N. Kobuz doznali mniejszych obrażeń i pozostawieni zostali** opiece domowej. Sadowskiego w stanie bezprzytomnym przewieziono karetką pogotowia do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. — **Stan zdrowia Sadowskiego budzi poważne obawy.**

Komisje budowlana i policyjna zbadały po uprzątnięciu przez straż ogniową rumowiska i desek stan rusztowań i zezwoliła na dalszą pracę. Powód zawalenia się rusztowania dotąd nie stwierdzony.

Zaznaczyć należy, że gmach oddany obecnie dla Instytutu geograficznego **jest historycznym arsenałem z czasów Władysława IV.** Po wojnie mieściła się w nim świetlica dla żołnierzy i YMCA, a ubiegłego roku podwyższono tę budowlę do III piętra. Obecnie pracowano nad zewnętrznem wykończeniem gmachu i odnowieniem jego fasady.

—ooo—

Aresztowania komunistów cywilnych i wojskowych

Policja krakowska komunikuje: Organa policyjne przeprowadziły w Krakowie, Tarnowie i Bochni szereg rewizyj wśród działaczy komunistycznych w związku z likwidacją tak zwanej techniki komunistycznej, na czele której stał Michał Czech, czeladnik rzeźnicki zamieszkały w Krakowie przy ul. Chodkiewicza 7. Pełnił on funkcję kurjera komunistycznego, rozwożąc bibułę do Krakowa, Tarnowa i innych miast.

Prócz Czecha aresztowano w Krakowie Hirsza Baldingera, lat 23, pomocnika handlowego, zamieszkałego przy ul. Węgierskiej 11, który w swem mieszkaniu przechowywał bibułę komunistyczną, dalej Majera Wiesenfelda, krawca w Bochni oraz rodzinę Waldów w Tarnowie, w której mieszkaniu Czech składał przywożoną bibułę.

Równocześnie zarządziły organa wojskowe aresztowania wśród osób wojskowych, które utrzymywały stosunki z Czechem.

Dalsze dochodzenia w toku.

—ooo—

CZERWIEŃ „KURJERKA" I WYBLAKŁA CZERWIEŃ „NAPRZODU". „Ilustrowany Kurjer Codzienny" polemizuje z naszym artykułem o dążeniach górnośląskich baronów węglowych do zniszczenia zagłębia krakowskiego. Postaramy się wkrótce przedstawić czytelnikom dokładny materjał w tej sprawie. Na razie zwracamy uwagę na następujące słowa „Kurjerka" pod adresem „Naprzodu": „Dziennik ten powinien być czerwony. Jeśli kolor ten blaknie ze względów ideowych, musi go zastąpić czerwień pochodząca z irytacji..."

A więc dla „kochanego Kurjerka" „Naprzód" jest **za mało socjalistyczny.** Bo Kurjerek to czysto robotnicze, bardzo socjalistyczne i rewolucyjne pismo! Cóż my przy „Kurjerku"? Zaczekajcie jeszcze trochę, a p. Marjan Dąbrowski zacznie nas nazywać socjalzdrajcami, ugodowcami itp. — w tonie komunistycznych pisemek. A może p. Dąbrowski wstąpił już do Komunistycznej Partji Polski?

POGOTOWIE RATUNKOWE NA EKRANIE. Dzięki bezinteresownej uprzejmości biura ogłoszeń i reklam świetlnych H. Falleka oraz dyrekcyj kin wyświetla się obecnie dwa filmy Pogotowia Ratunkowego w kinach „Uciecha" i „Nowości", przedstawiające zdjęcia ze stacji ratunkowej, widoki z Wawelu, gdzie odbędzie się 11 bm. festiwal, oraz główne wygrane loterji fantowej na dochód Pogotowia. Film jako arcydzieło krakowskiej wytwórni filmowej inż. Mysłowicza wart jest zobaczenia.

DAR NA CELE POPULARNO - OŚWIATOWE. Celem poparcia akcji popularyzowania postaci gen. Józefa Bema, znana krakowska firma wydawnicza H. Frista „Salon malarzy polskich" złożyła na ręce członka głównego komitetu sprowadzenia zwłok generała, red. Grzywińskiego, 100 egzemplarzy kartonowych portretów gen. Bema, dla zużytkowania ich na propagandę wśród młodzieży szkolnej. Są to reprodukcje podobizny generała według francuskiej litografji Gattiera, wykonane bardzo starannie światłodrukiem w zakładach artystycznej reprodukcji „Akropolis" w Krakowie. Równocześnie firma H. Frist ofiarowała na podobny cel 100 egzemplarzy portretów Juljusza Słowackiego, wykonanych barwnie w zakładach „Akropolis" według obrazu W. Leżyckiego. Te dary na cele popularno-oświatowe złożył red. Grzywiński w Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego z prośbą o rozdzielenie portretów między szkoły, odpowiednio do intencji ofiarnej firmy.

† STEFANJA Z ZAWADZIŃSKICH MIKULSKA, wdowa po rewidencie rachunkowym sądu apelacyjnego w Krakowie, zmarła 7 bm. w 73 roku życia. Ś. p. Stefanja Mikulska, była matką redaktora „Nowej Reformy", Adama Mikulskiego, któremu przesyłamy z powodu bolesnej straty wyrazy serdecznego współczucia. Pogrzeb śp. Mikulskiej odbędzie się dziś we czwartek 9 bm. o godzinie 4 popołudniu z kaplicy cmentarnej na cmentarzu rakowickim.

BAWIĄ W KRAKOWIE: Johan Uhlinger, delegat poselstwa szwajcarskiego w Gdańsku, oraz dr. Aleksander Dobulski, sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie.

CZEREŚNIE. Na straganach u przekupniów i w sprzedaży sklepowej pojawiły się czereśnie sprowadzone z zagranicy. Za 1 kg. czereśni żądają od 4'80 do 6'00 zł.

UŁASKAWIENIE SKAZANEGO NA ŚMIERĆ. W lutym 1921 roku sąd doraźny w Krakowie zasądził na karę śmierci Dawida Federa za rabunek dokonany na żebraku, którego u siebie przenocował. Na prośbę obrońcy adw. Gottlieba ówczesny naczelnik państwa Piłsudski ułaskawił Federa, a sąd zamienił mu karę na 20 lat ciężkiego więzienia. Po kilkukrotnych prośbach prezydent Rzeczypospolitej Mościcki darował w maju br. Federowi resztę kary, a na zarządzenie ministerstwa sprawiedliwości Feder po przeszło 6-letniem więzieniu został wczoraj zwolniony z więzienia w Mokotowie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj rano w zabudowaniach klasztoru OO. Dominikanów, targnął się na swoje życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w lewą pierś, 21-letni Jan Hyży, służący. Kula rewolwerowa przeszyła Hyżemu pierś i wyszła pod lewem ramieniem. Po założeniu opatrunku przewieziono desperata do szpitala. Powód usiłowanego samobójstwa niewiadomy.

NAJECHANY PRZEZ AUTO PRZY PRACY. Wczoraj rano samochód Nr. 4978 najechał na jednej z ulic Krakowa na robotników czyszczenia miasta, zajętych zamiataniem ulicy. Skutkiem najechania robotnik Franciszek Woźniak doznał ogólnych obrażeń, Marja Wronowa zaś złamała drugiego i czwartego żebra po prawej stronie. Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwych do szpitala.

CEGŁY LECĄ NA GŁOWĘ. Wczoraj popołudniu na p. Annę Epsteinównę, słuchaczkę Uniwersytetu Jagiellońskiego, tuż przy bramie Floriańskiej spadła cegła. P. Epsteinówna doznała kontuzji na głowie, a lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł ją do domu.

USIŁOWAŁA ODEBRAĆ SOBIE ŻYCIE na plantach obok ul. Siennej przez wypicie roztworu calihipermanganicum Marja Gawor, lat 32. Desperatkę po udzieleniu jej pierwszej pomocy na miejscu przez pogotowie ratunkowe odwieziono do szpitala.

SZKIELET LUDZKI NA PLANTACH DIETLOWSKICH. Dnia 7 bm. podczas kopania dołu na przewody elektryczne wydobyto na plantach przy ulicy Grzegórzeckiej czaszkę i kości ludzkie.

WPADŁA POD PRZEJEŻDŻAJĄCĄ DOROŻKĘ KONNĄ Marja Witek, lat 5, skutkiem czego doznała lekkich uszkodzeń na ciele. Pogotowie przewiozło dziewczynkę do szpitala.

WŁAMANIE. Jankowski, właściciel sklepu korzennego przy ul. Mazowieckiej 15, zgłosił w policji, że w nocy z 7 na 8 bm. włamano się przez piwnicę do jego sklepu i skradziono mu towarów spożywczych na kwotę około 400 złotych.

ARESZTOWANIE KIESZONKOWCA. Aresztowano w rynku głównym na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej Marjana Zelecha lat 19, stojącego pod dozorem policyjnym.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dziś we czwartek z powodu próby generalnej z „Lata" Rittnera teatr zamknięty. Jutro na przedstawieniu popularnem „Maleństwo". W komedji Rittnera wykonają role główne pp. Starska, Bednarzewska, Hańska, Zalewska, Czartoryska, Sosnowski, Sawan, Suchecki, Rozmarynowski oraz mała Alinka Orkanówna. Reżyseruje dyr. Nowakowski.

PORANEK MUZYCZNY odbędzie się w sali „Bagateli" w niedzielę 12 czerwca o godzinie 11 przedpołudniem. W programie „Carnaval" Roberta Schumanna wykonany jako poemat taneczny, fantastyczne postacie karnawału w stylowych kostjumach epoki. Wykonawcy scen tanecznych: Marja Meyerówna, Wanda Studencka, Marja Żulińska i uczenice szkoły rytmicznej Instytutu muzycznego. Tańce pod kierunkiem p. Rudnerowej, przy fortepianie p. Stanisława Ablamowicz-Meyerowa, prelekcje w formie komentarza do karnawału wygłosi prof. Dr. Józef Reiss. Sprzedaż biletów w kasie „Bagateli" w cenie od 1—4 zł., i-szc 10 i 12 zł.

—ooo—

SPORT

WACKER (Wiedeń) — CRACOVIA. Zawody te odbędą się 11 i 12 bm. na boisku Cracovii.

WYŚCIG KOLARSKI o mistrzostwo szosowe wojew. krakowskiego organizuje sekcja cyklistów i motorzystów „Cracovii" w niedzielę 12 bm. na szosie Kraków—rogatka mogilska—Kobierzyn—Skawina—Zator i z powrotem, razem 100 klm. Start o 10'30 na rogatce mogilskiej.

—ooo—

Z Polski

BURZE I GRADY. W sobotę szalała burza gradowa w okolicy Proszowic. Grad był wielkości kurzego jaja i padał bardzo obficie przez 20 do 30 minut. W czterech gminach a przeszło 40 wsiach zboża zostały całkowicie zniszczone. Pozatem burza uszkodziła dachy, szyby, pozabijała drób, dzikie ptactwo i pokaleczyła dorosłych i dzieci. Tak wielkiego gradu nikt nie pamięta w okolicy.

ZGON POTWORKA. Dziecko potworek o 3-ch nosach, podobne do psiej rasy buldogów, które w ub. miesiącu porodziła w szpitalu żydowskim w Warszawie jedna z pacjentek, po 8 dniach zakończyło życie. Na temat dziwoląga natury dr. Natanson zorganizował kilka wykładów oraz posiedzeń, na których obecnych było szereg znakomitych osobistości ze świata lekarskiego. Jeden z uczestników posiedzenia, bawiący w Warszawie doktór medycyny z Anglji, proponował nabycie potworka dla londyńskiego uniwersytetu. Zarząd szpitala nie zgodził się. Potworek został umieszczony w słoju w spirytusie i zachowany jako niezwykły okaz w szpitalu starozakonnych.

WYGINIĘCIE TRANSPORTU BYDŁA Z POWODU UPAŁU. W sobotę w nocy przyszedł do Katowic pociąg towarowy z ładunkiem około tysiąca świń i przeszło 100 sztuk bydła, przeznaczonych dla rzeźni miejskiej w Katowicach. Transport pochodził z zakupów, poczynionych przez hurtowników katowickich na targach poznańskich. Już z Tarnowskich Gór doniesiono, że wskutek upału musiano dobić przeszło sto świń, wobec czego po przyjeździe pociągu do Katowic wyładowano go natychmiast. Padłych świń i tych, które musiano dobić, było 162 sztuk. Straty wynoszą około 150 tys. złotych. Jedynie na skutek zarządzeń dyrekcji kolejowej straty nie są trzykrotnie większe. Podobny wypadek pamiętają rzeźnicy z przed kilku lat przy transporcie trzody z Berlina.

PROCESY KRESOWE. W poniedziałek w Słonimie na sesji wyjazdowej grodzieńskiego sądu okręgowego po 7 dniowych rozprawach zapadł wyrok w sprawie 61 włościan oskarżonych o udział w bandach dywersyjnych. 3 oskarżonych skazano na 4 lata ciężkiego więzienia, 8 na 3 lata, 15 na 2 lata, reszta oskarżonych uniewinniona. Wszystkim zaliczono 10-miesięczny areszt prewencyjny.

—ooo—

Z zagranicy

SZPIEGOSTWO GOSPODARCZE. W Heidelbergu zakończył się w niedzielę proces przeciwko chemikowi inżynierowi Franciszkowi Meyerowi, oskarżonemu o szpiegostwo gospodarcze na rzecz Ameryki. Inżynier Meyer był oskarżony o próbe wydobycia tajemnic chemicznych olbrzymiego koncernu niemieckiego, produkującego farby i chemikalja, na rzecz jednej z firm amerykańskich. Oskarżony skazany został na 2 miesiące więzienia i tysiące marek.

KATASTROFALNY POŻAR. We wtorek rano nastąpił w oddziale tow. akcyjnego „Steaun Romana" w Moreni (Rumunja) wielki pożar. Spaliło się 17 osób.

KATASTROFA LOTNICZA. W poniedziałek podczas zawodów lotniczych w Bournemouth (Anglja), które odbywały się w obecności kilkunastotysięcznego tłumu, z pośród 12 samolotów biorących udział w zawodach dwa starły się ze sobą na wysokości 200 stóp i zdruzgotane spadły na ziemię jednocześnie. Lotnicy: dowódca eskadry Longton i major Openshaw zostali zabici na miejscu. Obaj należeli do najzdolniejszych i najpopularniejszych lotników angielskich.

Chamberlin przecież doleciał do Berlina

Po wylądowaniu z powodu złamania się śnigi pod Kottbus Chamberlin odrzucił propozycję udania się do Berlina samochodem. Na prośbę jego przyleciał z Berlina mechanik, który naprawił szkodę w jego „Columbii". Chamberlin we wtorek popołudniu wzbił się z Lewinem w powietrze, obleciał dokoła Kottbus i wylądował w mieście. Tu przyjęły go władze miejskie i wśród owacji tłumów zaprowadziły ich do ratusza, gdzie odbyło się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej, zakończone nadaniem Chamberlinowi i Lewinowi obywatelstwa honorowego.

We wtorek o 5 wieczór Chamberlin z Lewinem poleciał do Berlina, eskortowany przez 12 niemieckich samolotów floty lotniczej „Lufthansa". W jednym z tych samolotów leciał wysłany przez ambasadę amerykańską w Berlinie radca Pooie. Lot do Berlina (przestrzeń około 150 klm.) trwał 55 minut. W Berlinie na placu lotniczym w Tempelhof zgromadzili się reprezentanci władz: ambasador amerykański Shurman, minister Curtius imieniem rządu Rzeszy, burmistrz Berlina, olbrzymie tłumy, które policja utrzymywała w lepszym porządku niż w Paryżu. Chamberlin obleciał miasto, poczem o 5'55 popołudniu gładko wylądował na lotnisku wśród olbrzymich owacyj.

Po powitaniach Chamberlin przeprowadził rozmowę telefoniczną z Londynem, w której donósł o swym zamiarze **przybycia w najbliższych dniach do Londynu.** Oświadczył on, że aparat jego wyciągnięty z błota doprowadził do należytej sprawności i że prawdopodobnie odbędzie on na nim **podróż powrotną do Ameryki.** W londyńskich kołach lotniczych sądzą, że tego zamiaru Chamberlina nie można traktować poważnie tembardziej, że lot w kierunku zachodnim ponad Atlantykiem przedstawia większe trudności, gdyż jest to zwykle lot przeciwko gwałtownym prądom wiatru. W rzeczywistości nikt jeszcze nie przeleciał Atlantyku w części północnej z Europy do Ameryki. W kierunku zachodnim, lecz w obszarze południowym oceanu, przeleciał Atlantyk bez lądowania lotnik włoski de Pinedo. Wśród programu uroczystości przyjęcia Chamberlina znajduje się również bankiet królewskiego „Aeroklubu" w Londynie.

REKORD CHAMBERLINA

Prasa angielska poświęca wiele miejsca sukcesowi lotniczemu Chamberlina, którego długość lotu bez lądowania wynosi 3.900 mil, to jest około 6.250 km., podczas gdy Lindbergh przeleciał 5800 klm.. W Londynie czynione są przygotowania na przyjęcie Chamberlina, który przybyć ma tam w przyszłym tygodniu.

TELEGRAM PREZYDENTA AMERYKI

Prezydent Coolidge wysłał do Chamberlina telegram następującej treści: „Gratuluję Panu wspaniałego rekordu w trwałym locie, w którym przezwyciężyłeś Pan wielkie trudności atmosferyczne. Nasz kraj cieszy się wraz ze mną również i z tego, że Pan był tym, który pierwszy dokonał lotu z Ameryki do Niemiec, przywożąc ze sobą nasze pozdrowienie dla narodu niemieckiego."

BRZĘCZĄCA NAGRODA

Izba handlowa w Brooklyn wręczyła pani Chamberlin 15.000 dolarów, stanowiących nagrodę ofiarowaną Chamberlinowi za przelot nad Atlantykiem przy uzyskaniu rekordu odległości oraz za zalety sportowe lotnika.

BOI SIĘ ŻONY!

Towarzyszący lotnikowi Chamberlinowi p. Lewin wystosował do żony swej następujący telegram: „Mam nadzieję, że Ty i dzieci zechcą mi przebaczyć mój wyjazd, dokonany bez uprzedzenia Was. Wiedziałem, że nie zgodzisz się na mój odlot. Dokonałem wspaniałej podróży, gdyż nie chciałbym być pozbawiony doświadczenia." Panie Lewin i Chamberlin odjechały okrętem do Niemiec.

GRATULACJA LINDBERGHA

Udający się na okręcie „Memphis" do Ameryki lotnik Lindbergh przesłał Chamberlinowi radiotelegram gratulacyjny, w którym oświadcza, iż piękne jego bohaterstwo i czyny tego rodzaju sprzyjają rozwojowi lotnictwa światowego.

TRZECI LOT NAD ATLANTYKIEM

Lotnik Byrd przygotowuje trzeci lot transatlantycki. Zamierza jednak rozpocząć go dopiero wtedy, gdy Lindbergh powróci do Ameryki. Byrdowi towarzyszyć będą pilot i monter.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: „Maleństwo" (popularne).
Sobota: „Lato" (premjera).

KINOTEATRY

Bagatela: „Ta, która odmówić nie może" (Lee Parry).
Nowości: „Znak Zorry" (Douglas Fairbanks).
Promień: „Hultajska trójka".
Reduta: Tajemnice dna morskiego, dramat w 8 aktach oraz komedja w 2 aktach.
Sztuka: „Szalona księżniczka" (Ellen Richter i Eva Eva).
Uciecha: „Niewinne grzesznice".
Wanda: „Biała śmierć" — wyprawa Amundsena do bieguna.
Warszawa: „Samochód 13".

RADJO

Czwartek 9 czerwca

Kraków (422 m.). 17.00—17.25: Odczyt p. t. „Pochodzenie polskiego języka literackiego" część II — wygłosi Dr. K. Nitsch, prof. Uniw. Jag. 17.30—17.55: Odczyt p. t. „Style miasta Krakowa" — wygłosi Dr. H. d'Abancourt. 18.00—18.40: Transmisja z Warszawy. 18.40—19.00: Rozmaitości. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „Słowacki a teatr" — wygłosi Antoni E. Balicki, prof. Szkoły handlowej. — 19.25—19.50: Przerwa, ewentualnie komunikaty. 19.50: Transmisja z Poznania — „Don Juan" Mozarta.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, nadprogram. 15.00: Komunikaty: gospodarczy, lotniczo-meteorologiczny, nadprogram. 15.20—17.00: Przerwa. 17.00—17.30: Odczyt p. t. „Kącik dla kobiet" — wygłosi p. Marja Ankiewiczowa. 17.30—18.00: „Wśród książek", najnowsze wydawnictwa — omówi prof. Henryk Mościcki. 18.00—18.40: Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja". 18.40—19.00: Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński. 19.00—19.25: Lekcja języka angielskiego. 19.25—19.40: Nadprogram, komunikaty PAT'a. 19.40: Komunikat rolniczy. 19.50: Transmisja z Poznania. Przypuszczalnie koncert ze stacji warszawskiej o godzinie 20.30. W przerwach biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, nadprogram, komunikaty PAT'a.

Przegląd gospodarczy

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 8 czerwca (PAT). Dolary 8'92, 8'94, 8'90. Holandja 358'40, 359'30, 357'50. Londyn 43'45, 43'44'5, 43'55, 43'34. Nowy Jork 8'93, 8'95, 8'91. Paryż 35'02, 35'00, 35'09, 34'91. Praga 26'50, 26'56, 26'44. Szwajcarja 172'02, 172'45, 171'59. Włochy 49'56, 49'68, 49'44. Wiedeń 125'80, 126'11, 125'49.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA OKRĘGOWA PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się we czwartek 9 czerwca o godzinie 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW GRUP ZAWODOWYCH odbędzie się wspólnie z konferencją okręgową PPS we czwartek 9 czerwca o godzinie 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5. Rada Zawodowa.

WIECZORNICA na cześć socjalistów łotewskich odbędzie się w czwartek o godz. 8 wieczorem w Domu ZZK, ul. Warszawska 15/17. Na wieczornicę zechcą przybyć wszyscy członkowie ZNMS, nadto ZNMS zaprasza do przybycia wszystkich członków OKR. Rady związków zawodowych i zarządu TUR.

ZGROMADZENIE DZIELNICOWE W LUDWINOWIE odbędzie się przy ul. Tureckiej 2 w sali tow. Glajcara w sobotę dnia 11 bm. o godz. 6 wieczór. Referent tow. Packan.

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się w piątek 10 bm. o godzinie 5 popołudniu przy ulicy Dunajewskiego 5. Na porządku dziennym sprawozdanie z akcji cennikowej, dyskusja i wnioski. Zarząd uprasza o liczne przybycie.

Po zamordowaniu Wojkowa

RODZINA ZABÓJCY

Zabójca Wojkowa, Borys Kowerda, uczeń 8 klasy gimnazjum towarzystwa rosyjskiego w Wilnie, przy ul. Trockiej 7, urodził się w roku 1907 w Wileńszczyźnie. Ojciec jego zajmował stanowisko urzędnika w jednym z banków wileńskich. W czasie grożącej okupacji niemieckiej rodzina Kowerdów wyjechała do Rosji. Ojciec Borysa interesował się polityką. Należał do partji eserów rosyjskich. Po przewrocie bolszewickim Kowerdowie wyjechali zagranicę. Ojciec Borysa został członkiem organizacji Sawinkowa, współpracował w „Krestiańskaja Ruś". Powróciwszy do Polski, został **nauczycielem ludowym w Brańsku**, województwie białostockiem. Rodzina Kowerdów pochodzi z włościan białoruskich. Charakterystyczne jest, że **stary Kowerda był patriotą rosyjskim, podczas gdy jego żona, a matka zabójcy uważa się za białorusinkę** i do ostatniej chwili była nauczycielką ludowej szkoły w Wilnie. Dwie jej córki uczęszczają do gimnazjum białoruskiego w Wilnie, podczas gdy syn Borys uczęszczał do gimnazjum białoruskiego tylko do klasy 6, potem nagle wystąpił z tej szkoły i **przeniósł się do gimnazjum rosyjskiego**. W gimnazjum rosyjskiem uczęszczał do klasy 7 i 8, jednocześnie pracując zarobkowo, jako korektor i ekspedytor w wileńskim organie białoruskiej Rady narodowej „Białoruskoje Słowo".

CO MÓWI PREZES BIAŁORUSKIEJ RADY NARODOWEJ

Prezes białoruskiej Rady narodowej, dr. Pawlukiewicz, oświadcza: Borysa Kowerdę znam bardzo dawno. Był jeszcze zupełnie młodym chłopcem, kiedy zaczął pracować jako korektor w organie białoruskiego stronnictwa, przypuszczalnie od r. 1923. Był to chłopak pojętny, sumienny, zdolny i pracowity, nagół lubiany przez wszystkich współpracowników. W ostatnim czasie stawał się coraz bardziej nerwowy i rozdrażnienie jego dawało się wyraźnie odczuwać. Niespodziewanie w dniu 22 maja br. zjawił się u mnie, prosząc mnie o urlop czterodniowy. Gdy okres ten minął, posłaliśmy do jego domu z zapytaniem, czy zamierza nadal pracować. Okazało się jednak, że Borys wyjechał z domu w niewiadomym kierunku. Przekonaniami politycznemi Borysa nikt się z nas nie interesował. Uważamy go za młodego chłopca, nic więcej. Nie wiemy nawet, czy uważał się on osobiście za Rosjanina, czy też Białorusina. Nigdy o polityce nie mówił.

OPINJA DYR. GIMNAZJUM ROSYJSKIEGO

Dyrektor gimnazjum towarzystwa rosyjskiego w Wilnie Bielawski charakteryzuje zabójcę Wojkowa, jako chłopca spokojnego i grzecznego. Pracował początkowo w klasie 7 bardzo usilnie. Był biedny. Prosił o zwolnienie go z wpisowego, co uwzględniono. Uczył się bezpłatnie. Wkońcu jednak począł uczęszczać do gimnazjum coraz rzadziej, wreszcie zupełnie przestał w okresie po nowym roku, będąc już w klasie 8-ej. Zbliżały się egzaminy... W lutym wykreślono go z listy uczniów. W czasie gdy go znałem — mówił dyrektor — nie słyszałem, by interesował się polityką. Wiadomością o jego czynie zostałem zaskoczony. Nie mogę poprostu uwierzyć, by ten spokojny, cichy, uległy mój uczeń mógł się zdobyć na czyn podobny.

CO MÓWIA KOLEDZY SZKOLNI

Więcej światła na osobę Borysa Kowerdy rzucają jego szkolni koledzy. Borys Kowerda był naogół nerwowy. Marzył o czynach wielkich. Często się zamyślał i dłuższy czas z nikim nie rozmawiał. **Uważał się za Rosjanina o przekonaniach skrajnie prawicowych.** Wiadome jest, że nawiązał **kontakt ze sferami tutejszej emigracji rosyjskiej, a zwłaszcza z tymi jej przedstawicielami, którzy przejawiali największą aktywność.** Otrzymywał ja-kąś korespondencję z Czech. Trudno też ustalić, skąd powstały pogłoski po jego wyjeździe z Wilna, że udał się do Czech. Już po Nowym Roku, będąc uczniem 8 klasy, mówił w gronie swych przyjaciół i kolegów, że posiada rozległe stosunki i że o ileby tylko wyraził **zgodę na dokonanie jakich wielkich czynów**, wnet znalazłyby się jemu konieczne środki i pomoc. Przed kilku dniami oświadczył, że **dokona czynu bohaterskiego.** Wi... więcej przed paru tygodniami znikł z oczu. Według jednych wiadomości Kowerda bawił jeszcze przed trzema dniami w Wilnie, rzekomo Wilno opuścić miał 5 bm. Według innych wersyj Kowerda, opuszczając Wilno, miał oświadczyć jednemu ze swych przyjaciół, że udaje się do Warszawy dla otrzymania paszportu do Moskwy, a w Moskwie **dokona zabójstwa jednego z dygnitarzy sowieckich.**

STOSUNKI Z EMIGRACJĄ

Ustalono, że zabójca utrzymywał ścisłe stosunki z niejakim Jakowlewem, czynnym emigrantem rosyjskim, byłym esaułem kozackim, człowiekiem młodym, energicznym i patrjotą rosyjskim.

KONDOLENCJA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Prezydent Rzeczypospolitej wysłał do centralnego komitetu wykonawczego ZSSR depeszę następującą: Głęboko wzruszony i oburzony potwornym zamachem dokonanym na osobie nieodżałowanego ministra Wojkowa, proszę pana, aby zechciał przyjąć najszczersze wyrazy mego współczucia.

P. minister spraw zagranicznych Zaleski wysłał do komisarza ludowego spraw zagranicznych ZSSR depeszę treści następującej: Pośpieszamy wyrazić Panu jaknajszczersze wyrazy współczucia rządu polskiego z powodu zbrodniczego zamachu, skierowanego przeciw osobie wybitnego ministra ZSS. R. Pragnę zapewnić Pana, że cała opinja publiczna podziela jednomyślnie oburzenie mego rządu, wywołane potwornym aktem, skierowanym przeciw pańskiemu, nieodżałowanemu przedstawicielowi.

ZWŁOKI BĘDĄ PRZEWIEZIONE DO ROSJI

We wtorek o godzinie 9'30 wieczorem zabalsamowane ciało Wojkowa przewiezione zostało ze szpitala Dzieciątka Jezus na ulicę Poznańską 15 do gmachu poselstwa sowieckiego. W piątek 10 b. m. ciało zmarłego przewiezione zostanie **do Moskwy**. Ciału towarzyszyć będzie rodzina zmarłego oraz pierwszy sekretarz poselstwa sowieckiego — Arkadjew. Czynności posła sowieckiego w Polsce obejmie chwilowo jako intrymistyczny charge d'affaires Aleksander Uljanow, radca poselstwa sowieckiego w Warszawie.

BEZCZELNOŚĆ MONARCHISTÓW ROSYJSKICH

Na skutek zarządzenia komisarza rządu na miasto Wilno we wtorek został skonfiskowany dodatek nadzwyczajny czasopisma „Nowaja Rossija" za umieszczenie odezwy **nawołującej do składania ofiar na rzecz Borysa Kowerdy, mordercy posła sowieckiego.**

STANOWISKO ZAGRANICZNEJ PRASY SOCJALISTYCZNEJ

Wiedeńska „Arbeiter Zeitung" stwierdza, że jakkolwiek polska polityka zagraniczna jest wroga wobec Rosji, to jednak nie można jej zarzucać, by zamach warszawski pochwalała lub go spowodowała. Tłem zamachu jest nastrój antysowiecki w całej Europie, wywołany konfliktem angielsko-sowieckim. Polityka zaczepna Anglji wobec Rosji może wywołać w samej Rosji stan wzburzenia, niebezpieczny dla całego świata.

Paryski „Le Populaire" widzi w zabójstwie następstwo zerwania stosunków pomiędzy Anglją a sowietami.

Berliński „Vorwarts" pisze: Zbrodnia warszawska uderza jak piorun z jasnego nieba. Skutek tego zamachu okaże się w pełni, podobnie jak po zamachu w Lozannie, dopiero po ukończeniu postępowania sądowego, które rzuci światło na motywy sprawców. Z tego, co jest wiadomem dotychczas, wynika, że nie należy przypuszczać istnienia szeroko rozgałęzionej organizacji. Zamach warszawski jest zapewne czynem teroru indywidualnego i zemsty indywidualnej. Odpowiedzialni mężowie stanu Polski i Rosji sowieckiej będą teraz mieli wdzięczne zadanie utrzymania spokoju dla dobra obu narodów.

Aresztowania monarchistów rosyjskich

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 8 czerwca.

Władze bezpieczeństwa przeprowadziły wczoraj wieczorem **szereg rewizyj i aresztowań** wśród niektórych członków emigracji rosyjskiej. Aresztowania dokonane zostały w **Wilnie** oraz w **Warszawie**. W Wilnie przeprowadzono 50 rewizyj, w aresztach zatrzymano 20 osób. Aresztowany został w Wilnie redaktor pisma rosyjskiego niejaki Jakowlew, który wzywał do zbierania składek na rzecz zabójcy. W Warszawie aresztowano ogółem 6 osób; między innymi aresztowano kierownika agencji „Russpress" Kielnicza, który po krótkim pobycie w areszcie został zwolniony. Dalej aresztowani są: przedstawiciel wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza Gorłow, prezes emigracji rosyjskiej, generał carski Maksymowski; obywatel ziemski Drucki-Sokolnicki, Worobjew, Ozierowskij, Sonin Wiktoryn. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, **dotychczas nie ustalono związku pomiędzy zabójcą a aresztowanymi.**

CEREMONJAŁ POGRZEBU

W ministerstwie spraw zagranicznych opracowywany jest memorjał w sprawie ceremonji pogrzebu posła Wojkowa. Zwłoki będą eksportowane do Rosji **w piątek** o godz. 8 rano. Zwłokom będą oddane honory, należne randze poselskiej zabitego, również będą oddane honory wojskowe.

Nota sowiecka i odpowiedź polska

Moskiewska radjostacja ogłosiła o godz. 1 w nocy następujący komunikat oficjalny w sprawie zabójstwa posła Wojkowa: Litwinow wręczył wczoraj wieczorem posłowi polskiemu w Moskwie Patkowi notę w sprawie zabicia Wojkowa. Rząd sowiecki łączy zabicie posła sowieckiego w Warszawie z szeregiem zamachów na sowieckie przedstawicielstwa, dokonanych w ostatnim czasie. Rewizje w sowieckich poselstwach handlowych w Pekinie i w Londynie, a ostatnio zerwanie stosunków ze strony Anglji, dają powód terorystycznym grupom monarchistów do krwawych zamachów. Rząd sowiecki sądzi, **że zabicie Wojkowa było rezultatem akcji rosyjskich kontrrewolucjonistów**, w stosunku do których rząd polski nie zajął zdecydowanego stanowiska, na co sowiety zwracały rządowi polskiemu uwagę już poprzednio. Rząd sowiecki wyraża swój kategoryczny protest, **czyni rząd polski odpowiedzialnym za dokonanie zabicia** i zastrzega sobie prawo powrotu do sprawy zabicia Wojkowa po otrzymaniu wyczerpujących szczegółów zbrodni i śledztwa.

Odpowiedź polska na notę sowiecką została już opracowana. Najdalej jutro odpowiedź polska będzie opublikowana.

ROZSĄDNE SŁOWA CZICZERINA

Wiedeń, 8 czerwca (PAT). „N. F. Presse" donosi z Baden-Baden, że rozmowa między Stresemanem a Cziczerinem miała przebieg zadowalający obie strony. Co się tyczy zamachu w Warszawie, **Cziczerin wyraził zapatrywanie, że ubolewania godne morderstwo popełnione na pośle sowieckim nie zamąci stosunków między obu państwami, tembardziej, że rząd polski czyni widoczne wysiłki, by przez szczere ubolewanie zatrzeć wrażenie w Moskwie.**

TELEGRAMY

WOJEWODA KRAKOWSKI W WARSZAWIE

Warszawa, 8 czerwca (tel. własny „Naprzodu"). Przybył tu wojewoda krakowski p. Darowski i złożył ministrowi spraw wewnętrznych sprawozdanie w związku z wybuchem prochowni w Witkowicach.

NA RADĘ LIGI NARODÓW

Warszawa, 8 czerwca (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj o godzinie 8 wieczorem wyjechał do Genewy minister spraw zagranicznych Zaleski ze swym osobistym sekretarzem. P. Strassburger, komisarz polski w Gdańsku, pojedzie bezpośrednio z Gdańska do Genewy. Przedstawiciel Polski przy Lidze narodów p. Sokal przybył wczoraj do Warszawy na pogrzeb swej matki i dzisiaj odjechał z powrotem do Genewy.

STRAJK BUDOWLANY W WARSZAWIE

Warszawa, 8 czerwca (tel. własny „Naprzodu"). Wczoraj w godzinach popołudniowych wybuchł w Warszawie strajk robotników budowlanych. — W strajku bierze udział **około 10000 osób**. Strajk ma tło ekonomiczne, robotnicy domagają się podwyżki około 70 procent. Dzisiaj odbyła się w tej sprawie konferencja w ministerstwie pracy, na dzień jutrzejszy wyznaczona jest następna konferencja, która merytorycznie przystąpi do załatwienia konfliktu.

ODEZWA RZĄDU RUMUNJI DO NARODU

Bukareszt, 8 czerwca (PAT). Nowy rząd rumuński zwrócił się dziś do narodu rumuńskiego z odezwą, w której oświadcza, że król poruczył Stirbeyowi utworzenie rządu narodowego celem zbliżenia partyj pozostających dotychczas w stosunkach nieprzyjaznych. Stirbey przyjął to misję, by umożliwić krajowi wolne wybory i celem ochrony porządku. Rząd bronić będzie praw wszystkich obywateli bez względu na narodowość i wyznanie. Rząd zamierza na podstawie konstytucji stać na straży wszystkich praw dynastji rumuńskiej jakoteż wszystkich postanowień odnoszących się do regencji i następstwa tronu stosownie do uchwały Rady narodowej z 4 stycznia 1926. Co do polityki zagranicznej, to dotychczasowa polityka pokojowa pozostanie niezmieniona.

Warszawski wzrost drożyzny w maju

Komisja do badania zmiany kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 7 bm. ustaliła, że koszta utrzymania w Warszawie w okresie od 16 do 31 maja w porównaniu z okresem od 16—31 kwietnia wzrosły o **1.1 procent.**

Przegląd społeczny

—o—

UNIEWAŻNIONE WYBORY DO KASY CHORYCH W KATOWICACH

Wybory do Kasy chorych w Katowicach, które się odbyły przed 5 miesiącami, zostały przez województwo unieważnione. Odbędzie się zebranie zarządu Kasy, na którem ustalony będzie termin nowych wyborów.

—ooo—

DALSZA WALKA O PŁACE I POSZANOWANIE USTAW ROBOTNICZYCH W WADOWICACH I OKOLICY

W **„drucianii“ p. Góreckiego**, b. spólnika dawnego ministra Kucharskiego toczy się od pół roku walka o poprawę zarobków, które od ubiegłego roku jeszcze nie zostały podwyższone mimo wzrostu drożyzny. P. Górecki, 100% polak, zawsze bez pieniędzy gdy chodzi o wypłatę, jeździł dotychczas na koniku, że sekretarz tow. Scheda z Bielska nie jest polakiem i na listy nie odpowiadał z nim nie chciał konferować. — Teraz sekretarzem metalowców na okręg Bielski jest tow. **Ulanowski** z Warszawy, którego p. Górecki nazywa bolszewikiem a robotników komunistami, aby tylko nic nie dać. Robotnicy postanowili bezwzględnie walczyć z tym wyzyskiwaczem, choćby mieli przystąpić do strajku, aby raz nauczyć tego pana Góreckiego, że trzeba dać robotnikom to co się im należy tj. odpowiednie zarobki, urlopy ustawowe, procenty za konieczne nadliczbowe godziny, ustawowe wypowiadanie itd.

U p. Badera w Kleczy jest strajk o wydalenie bez powodu delegata robotników oraz o uregulowanie zarobków według tut. już istniejących zarobków unormowanych dla innych firm umową zbiorową. Firma ta 2 razy zbankrutowała, a raz się spaliła. W tej ostatniej sprawie krążą wśród robotników rozmaite wersje. P. Bader robotników wyzyskuje w nieludzki sposób, bo płaci za 10 godzin pracy po 2 do zł. 2·50. Tu musimy bezwzględnie napiętnować stanowisko władz i P. P. które jeśli chodzi o walkę z wyzyskiem i nieposzanowaniem ustaw robotniczych, bez wahania i na ślepo stają po stronie Badera. Władze tutejsze razem z P. P. od dłuższego czasu dziwne wobec ruchu klasowego zajmują stanowisko i wobec tego ruchu całą swą energię wyładowują, zaś w dziedzinach zdrowia, walki ze złodziejstwem jarmarcznem, walki z prostytucją, drożyzną, pilnowania higjeny po sklepach, piekarniach i drobnych warsztatach pracy, czy pilnowania ustaw robotniczych ograniczają się do **„spisania protokółu“.** — Jeśli władze są słabe wobec pracodawców, domagamy się od nich bodaj neutralności w walce o kawałek chleba, lecz **protestujemy przeciw używaniu policji do sprowadzania łamistrejków**, jak ostatnio było w firmie Bader. Czas skończyć z prowokacją, a później udawać dobrodziejów.

Jan Dworak (cegielnia) i inż. **Madejski** (cegielnie) również wyzyskują swych robotników w niemożliwy sposób, że od ciężkiej i marnie wynagradzanej pracy mdleją a nawet niedawno zmarł przy pracy jeden robotnik w cegielni — bo pracował od 5 rano do 7-mej wieczór za 2·80 zł. Kiedy robotnicy zastrajkowali, biurokracja ograniczyła się do spisania protokółu — zamiast wkroczyć w łajdacki wyzysk i ukarać niszczyciell zdrowia i siły robotniczej.

Piąty ptaszek, to denuncjant p. Cioch kierownik wapiennika w Inwałdzie. Pan ten po strajku mimo umowy mści się na robotnikach, trzech z nich do pracy nie przyjął mimo przyrzeczenia p. Piętki, właściciela-dzierżawcy. P. Cioch przegrał też proces przeciw p. Guzdkowi, że ten przy organizowaniu robotników rzekomo przedstawił się za urzędnika starostwa. — P Cioch nie płaci nadliczbowych godzin furmanom, dynamit do wyrywania kamieni przechowuje w domu prywatnym i w miejscu niezabezpieczonem, o czem policja „nie wie“, bo zajmuje się innemi rzeczami. Wzywamy p. dzierżawcę Piętkę aby dotrzymał umowy, inaczej będzie walka, która go już raz drogo kosztowała.

Księża Pallotyni są wogóle nietykalni, płacą przy budowie klasztoru robotnikom po 2 zł. dziennie, a murarzom po 4 zł. Mszczą się za skonfiskowane kalendarze!

Do wyższych władz administracyjnych i policyjnych apelujemy aby zechciały zainteresować się raz wreszcie Wadowicami pod każdym względem; a dojdą do przekonania, że to co piszemy i nieraz już poruszaliśmy, opiera się na powodzie, z codziennego doświadczenia wyjęte — a zatem dojdą do wniosków że obecny stan trzeba wszechstronnie zmienić na lepsze.

HUMOR I SATYRA

Z KARYKATUR ZAGRANICZNYCH



ANGLJA JAKO STRÓŻ PRAWA

— Wysyłasz krążowniki do Egiptu?

— Tak jest! Angielskie prawo musi być szanowane! („Populaire“, Paryż).

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Rozkład jazdy ważny od 15 maja 1927 r.

Odjazd z Krakowa do	Godz	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do Krakowa
Piotrowic Bielska Cieszyna Żywca Wiednia	P 0·55 4·15 6·55 9·25 14·25 19·10 21·—	Bielska	3·17 7·30 10·16 12·26 17·48 22·16 0·01	Żywca	— 9·29 11·20 14·57 18·48 23·41 0·50	Cieszyna	[illegible] 9·17 11·44 15·07 19·45 [illegible] —	Piotrowic	P [illegible] 8·08 11·20 16·— 18·48 P 23·— —	Wiednia	P 11·25 19·30 P 23·20 — — P 6·45 —	[illegible]	P 12·45 22·50 [illegible] 5·30 — P 7·35 —	P 1·25 8·42 [illegible]
Katowic Dęblina Łodzi Warszawy Poznania	SP* 0·15 P- 0·25 6·45 7·55 10·10 13·30 14·15 17·35 19·20 20·— 20·10 22·05 22·41 SP-23·55	[illegible]	1·06 1·09 7·49 8·56 11·09 14·39 14·59 18·49 0·25 20·44 21·14 23·04 P 23·25 0·46	Katowic	2·50 2·50 8·58 — 12·26 10·08 16·08 19·20 21·45 21·45 22·30 P [illegible] 0·23 2·50	[illegible]	— — — — 22·10 — — — P 4·39 P 4·39 P 7·28 P [illegible] — —	Warszawy	P 8·35 — — 18·24 — P 21·13 P 21·13 — 5·35 — 9·05 — P 7·57 P 7·57	[illegible]	7·21 — — 16·30 — — 20·25 — 4·40 — — — 6·36 7·21	Dęblina	— — 17·50 17·50 — 2·25 2·25 — 5·50 — 5·50 11·50 — —	SP 2·12 P 5·53 P 6·08 [illegible] P 9·55 [illegible] 16·— [illegible] 20·15 P 22·— 23·10
Tarnowa Rzeszowa Lwowa Krynicy Rozwadowa Zagórza	P 1·50 P- 2·55 P 6·35 7·40 11·10 11·50 P 12·42 15·35 19·50 20·35 22·45 23·20	Tarnowa	P 3·02 P 4·12 P 7·48 9·39 13·10 13·40 P 13·49 17·32 21·55 22·21 0·28 1·26	Rozwadowa	7·18 — 14·09 14·08 20·25 — 20·25 — 2·37 — — 7·18	[illegible]	P 4·34 — 9·12 [illegible] 15·35 — 15·11 19·33 — 0·30 — 3·42	Lwowa	P 8·— — 12·40 16·50 21·— — P 18·30 — — 6·— — 9·55	[illegible]	8·40 SP-8·40 13·38 — 19·57 19·57 19·57 — 6·28 6·28 6·28 S-8·40	Zagórza	— — 13·35 — 19·30 — — 0·04 — — 6·37 —	P 0·35 [illegible] 13·40 15·28 [illegible] SP- 17·05 [illegible] 20·35 P 22·16 SP 23·45

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Odjazd	Przyjazd	Przyjazd do Krakowa
[illegible] Nowego Sącza	P 2·35 SP*8·05 8·50 13·30 19·05 23·35	Zakopanego	P 7·25 12·40 15·25 20·10 — [illegible]	[illegible]	S 5·48 S 11·04 13·11 17·49 23·43 [illegible]	Wadowic	7·25 11·10 11·10 15·58 22·12 2·10	[illegible]	— — 15·45 20·22 2·20 6·36	z Płaszowa [illegible] z Krakowa 13·58	10·23 16·10	5·25 6·45 13·55 19·30 SP* 22·30 SP- 23·55

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do Krakowa	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa	Godz.	Przyjazd do Krakowa
Słotwiny tylko do Bochni	§ 13·15 * 16·20 19·20	(z Grzegórzek) Kocmyrzowa	7·50 13·20 18·10 23·—	7·— 12·50 18·57 21·38	Wieliczki	9·10 13·45 20·20	Niepołomic	— 4·35 14·30	— 8·10 16·30

P pospieszny. SP* od 15 V. do 31 V. 1927 r. i od 10 IX. do 14 V. 1928 r., SP- od 1 VI. do 15 IX. 1927 r. § tylko w soboty. * w dniach roboczych do Słotwiny. S sezonowy.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.